N^er 74. Kraków 1 Kwietnia — Sroda. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 35 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny frańko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Z dniem 1 kwietnia 1863 r. rozpoczyna się nowy kwartał. Przedpłata na **Czas** na miesiące **Kwiecień, Maj i Czerwiec** wynosi:

	w Krakowie:	*pocztą:*
kwartalnie	złr. 5	złr. 6
półrocznie	„ 10	„ 12
rocznie	„ 20	„ 24

Upraszą się pp. Abonentów o w c z e s n e nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o wyraźne podpisy.

Kraków 31 marca.

Jedność jaka panuje u wszystkich ludów pod względem Polski, daje wielką siłę rządom, które wzięły w rękę sprawę polską i jest istotnym warunkiem skutku ich starań. Słowa te napisał *Constitutionnel* mówiąc o parlamentach i meetyngach, na których się ujmowano za Polską. Ubolewać by jednak należało, mówi dalej ten dziennik, gdyby idee sekciarstwa i rewolucyi chciały się wmieszać w sprawę ludzkości, sprawiedliwości i porządku europejskiego i zaniepokoić obce rządy, coby naraziło sprawę Polski.

Constitutionnel obawia się chyba przeto, aby sprawa polska nieposłużyła we Francyi stronnictwom politycznym za środek do własnych celów. Zapobiedz temu łatwo, jeśli rząd zaspakajając żądania kraju pod względem Polski, odejmie nieprzyjaciołom swoim sposobność korzystania z opieszałości lub obojętności swojej. Inaczej zaś niemożemy tych słów półurzędowego organu francuskiego rozumieć. Niemogą się one bowiem stósować do Polaków, którzy mimo że od rozbioru kraju wystawiani bywali na wszystkie przejścia socyalne państw, których byli poddanymi, na wszystkie kuszenia, do jakich nieraz rozpacz ich ciągnęła, pozostali zawsze wiernymi jednej idei ojczystej i narodowej, a ta chroniła ich od zboczeń z głównej drogi. W ciągu teraźniejszego powstania nie było jednego słychać głosu, coby chciał naturę jego i cele skrzywić, chyba że głosy te wychodziły z petersburgskich lub warszawskich sfer rządowych, nigdy jednak z obozu narodowego. Mogą być w kraju stronnictwa, które różnią się między sobą pod względem niektórych środków i sposobów, nigdy jednak niemają one przed oczyma odmiennego celu. Stronnictwa te nikną też w miarę tego, jak się z teoretycznych rozpraw przechodzi na pole działania.

Od najdawniejszych czasów nieprzyjaciele Polski używali potwarzy i kłamu przeciw niej jako jednego z wielu rodzajów broni do jej pokonania. Już Fryderyk Wilhem III, który konstytucyę 1791 zawarował, nazwał ją wkrótce potem jakobińską, a to wtedy, gdy we Francyi potępiano Polskę jako państwo arystokratyczne. I dziś nie inaczej się dzieje. Mniej wprawdzie mówią już o komunistach i socyalistach polskich, bo nazwy te już przestały być postrachem, jak były przed laty dwudziestoma; nie wspomniano już o republikanizmie w Polsce, gdyż Europa przestała się lękać republiki odkąd republika francuska zrobiła *fiasco;* ale jeszcze o walce demokracyi i arystokracyi w Polsce rozprawiają obce dzienniki, mniemając chyba, że chłopi to demokraci, a szlachta to lita arystokracya. Spodziewać się atoli można, że te nazwy znikną w zastosowaniu do Polski, jako niemające żadnej podstawy w rzeczywistości.

Gdzież więc szukać stronnictw w Polsce? dwa są tylko: jedno z nich pragnie wolności i narodowości, a składa je cały naród; drugie chce jego niewoli, a liczba członków tego stronnictwa jest tak szczupła, jak osoby które otaczają w Warszawie rząd rosyjski.

KORESPONDENCYA CZASU.

Warszawa 26 marca.

⊙ Ow Józefowicz drukarczyk zabity na wale nad Wisłą i Kamiński, były żołnierz czy feldfebel moskiewski, obecnie pozostający w służbie u pułkownika Grave, zabity w domu na rogu Marszałkowskiej i Chmielnej, werbowali sami do powstania młodzież wyrobną, a potem denuncyowali zebranych i oddawali w ręce moskiewskie. Człowiek ten znany był oddawna z niemoralnego życia. Trupa Józefowicza znaleziono już zastygłego, ranę miał od kindżała, między żebra. O zabiciu żołnierza moskiewskiego Kamińskiego, który się trudnił zdradzieckiem werbowaniem, dał wiadomość stróż tego domu, w którym był trup.

Wczoraj przybyło koleją petersburską 2 kompanie ekwipażu floty, sprowadzone przez W. Ks. Konstantego i kwatermistrze grenadyerów tak wczoraj jak dziś dwa tysiące grenadyerów, których ogółem ma tu przybyć (?) do 12,000. Onegdaj przywieziono tąż koleją obywatela nazwiskiem Habicht'a, okutego na ręce i nogi.

Pułkownik Lewandowski stoczył kilka utarczek. Po zwycięzkim boju pod Stanicem udał się do Osin, gdzie miał małą utarczkę z ścigającemi go moskalami, stracił tam 3ch poległych a 9ciu zabił moskali. W boju pod Stanicem odznaczyli się: Kutkurowski, który poległ śmiercią walecznych, Michalowski porucznik, Kamiński Tomasz podporucznik, Cymbajewicz sierżant, Majkowski Władysław podoficer, Podczaszkiewicz Andrzej podporucznik i inni.

Dziś chodzi tu pogłoska o nowej potyczce stoczonej przez Lewandowskiego pod Zielonką w Łukowskim powiecie, oddział jego miał przedrzeć się, ale sam Lewandowski podobno ranny i wzięty do niewoli.

Oddział Czajki (pseudonym) pod Międzylesiem w Stanisławowskim powiecie, został otoczony przez znaczne siły moskiewskie (kiedy?). Mimo tej przewagi, nie dał się wyprzeć z lasu na przygotowane armaty i przerznął się szczęśliwie. Tylko szesnastu strzelców oddzieliło się przez nieostrożność od reszty i polegli wszyscy po mężnej walce. Szczególniej ubolewają nad straceniem Lipki, oficera bardzo zdolnego i Pachalskiego z Warszawy 67-letniego starca, który nim został zakłuty bagnetami, zsadził z konia 2ch kozaków strzałami z dubeltówki. Oprócz tych zabili moskale także sześciu robotników leśnych, nie należących wcale do powstania.

W środę wieczorem zapaliły się tu koszary moskiewskie drewniane poniżej Zamku. Ogień szybko przytłumiony został, zgorzała tylko mała część budowli i dach.

Warszawa 27 marca.

§. Wyjaśnił się wreszcie stan rzeczy, którzy takim niepokojem wszystkich napełniał i wiemy, że po przypadkowym a nieszczęśliwym uwięzieniu jen. Langiewicza i ustaniu tym sposobem dyktatury z taką radością przyjętej przez cały naród, który pragnął przecież widzieć imiennego naczelnika powstania i rząd imienny, — wydał Komitet Centralny Narodowy jako Rząd Tymczasowy Narodowy odezwę, iż obejmuje napowrot ster władzy. Ten krok objęcia władzy napowrót przez Rząd Tymczasowy wypłynął naturalnie z toku rzeczy i każdy go ocenia i uznaje. To tylko mogło zapobiedz jakiemukolwiek nieładowi, szczególniej w obec pretensyj przez cały naród odpychanych, a które się pojawiły w znanej tu protestacyi jen. Mierosławskiego, której właśnie sam rząd moskiewski chce nadać jak największy rozgłos, bo oto, jak słychać, kazał ją wydrukować w *Dzienniku Powszechnym* *). O objęciu przez siebie napowrót władzy, zawiadomił Komitet Centralny odezwą noszącą dzisiejszą datę a rozrzuconą w tysiącznych egzemplarzach po Warszawie.

Po ogłoszeniu tu w litografowanych tysiącznych egzemplarzach wyjątku z waszego dziennika z 22 marca, w którym opisaliście bój pod Grochowiskami, radę wojenną w Welcu i powody oddalenia się jen. Langiewicza wyrażone w jego odezwie, oraz po równoczesnem ogłoszeniu tu odezwy wyżej wspomnionej rządu tymczasowego czyli Komitetu, zmniejszył się zamęt sprawiony licznemi najmylniejszemi pogłoskami i wieści rozgłaszanemi przez ajentów rządowych moskiewskich. I tak np. rozrzucono tu w Warszawie drukowane kartki z podpisem: „Warszawa 25 marca,“ a które fałszywie i podstępnie twierdzą, iż cały korpus jen. Langiewicza zażądał jednogłośnie mieć naczelnym wodzem jen. Ludwika Mirosławskiego, co, jak wiemy tu dobrze, jest zupełnym fałszem, a tylko z umysłu rzuconym i rozsiewanym przez chcących wywołać niejedność w narodzie i spowodować, aby znaczna część ludności cofnęła się zupełnie od powstania.

Bój z rządem moskiewskim i jego wojskami trwa dalej we wszystkich województwach Kongresówki i na Litwie. W Podlaskiem, Lubelskiem i Płockiem zaszło w tych dniach kilka utarczek między oddziałami Padlewskiego, Kuczyka, Zameczka, Czajki, Sokoła, a oddziałami wojsk moskiewskich. Także pułkownik Lewandowski stoczył bój na granicy Lubelskiego i Podlaskiego między Zielonką a Jagodnem. Większa część jego oddziału przerznęła się przez przeważne siły moskiewskie rozbiwszy zastępujących im Moskali, lecz sam Lewandowski z częścią oddziału odcięty, został raniony i wzięty do niewoli. Znaczna to strata, bo był to człowiek dzielny i pełen poświęcenia. Część oddziału która się przerznęła, połączyła się z oddziałem Sokoła. W Lubelskiem Lelewel stoczył kilka pomyślnych potyczek, a prócz niego mają tam być dwa inne oddziały nielicząc części z oddziału pułkownika Czechowskiego, która pozostała w Lubelskiem po nieszczęsnem wparciu drugiej połowy tego oddziału do Galicyi, jak nam tu donoszą.

Mamy tu także wiadomości o zwycięskich bojach stoczonych przez pułkownika Mielęckiego na granicach Poznańskiego, lecz nie zamieszczam ich, bo zapewne macie dokładniejsze.

Przybyło tu koleją petersburgską parę tysięcy grenadyerów i kwatermistrze tegoż korpusu.

*) Wistocie w organie rządu moskiewskiego w Warszawie w *Dzienniku Powszechnym* z 28 marca ogłosił tenże rząd protestacyę jen. Mierosławskiego wraz z jego kontrasygnacyą przez pp. Daniłowskiego i Jeske. To ogłoszenie w organie moskiewskim powinno przestrzedz, komu ich protestacya użyteczną była.

Berlin 28 marca.

♁ Myśl kongresu europejskiego porusza obecnie całą prasę kontynentalną. Myśl wyszła od Francyi i najpilniejsze poparcie znajduje też w prasie francuzkiej. Myślą tą gabinet francuzki nie raz się już zajmował, najprzód przed wojną włoską. Obecnie daje do niej powód sprawa polska, a chęć ostatecznego załatwienia tejże w interesie trwałego porządku i pokoju europejskiego, objawiona powszechną sympatyą nie tylko ludów, lecz i rządów, z jednym wyjątkiem pruskiego i rosyjskiego, zapewnia jej na pierwszy rzut oka, lepsze niż w 2ch poprzednich razach przyjęcie i powodzenie. W rzeczy samej, cóżby było łatwiejszego, jak wyrokiem takiego areopagu mocarstw europejskich rozstrzygnąć stanowczo sprawę w drodze pokoju, bez wystawienia się na wojnę, którejby protestujące przeciwko wyrokowi Prusy i Rosya nie śmiały zapewne przeciwko skoalizowanej Europie prowadzić. Zaiste, takie załatwienie sprawy, taki wymiar sprawiedliwości, byłyby największą chlubą cywilizacyi dziewiętnastego wieku.

Nie wiemy, jak daleko myśl kongresu dyplomatycznie jest już przygotowaną. Największą trudnością było porozumienie się Francyi z Austryą. Rezultat misyi księcia Metternicha inaczej przedstawia się w prasie niemieckiej jak w francuzkiej. Prawdopodobnie układy dalej się prowadzą. Gdyby chodziło wyłącznie o sprawę Polski kongresowej, porozumienie się z Austryą, równie jak z innemi mocarstwami niepowinnoby być trudne. Wiemy, że do depeszy angielskiej, przesłanej w tej myśli do Petersburga, postanowiły przyłączyć się przez podobne przedstawienia wszystkie mocarstwa europejskie: Szwecya, Hiszpania, Portugalia, nawet Włochy, jako nowe państwo w koncercie europejskim. Francya i Austrya udzielne zrobiły przedstawienia. Być może, że i Turcya została do tej dyplomatycznej akcyi wciągniętą. Jednego tylko kroku potrzeba, aby te rozstrzelone czynności przelać na kongres. Jeżeli do niego nie przyjdzie, będzie to dowodem, że wnioski Francyi dalej idą niż kongres wiedeński i że nie sama tylko sprawa polska ma być na proponowanym kongresie traktowana.

Dzienniki niemieckie wymieniają sprawę włoską i grecką. Jeżeli tak jest, nie byłoby się czemu dziwić, gdyby się o pierwszą rozbił projekt kongresu. Ważniejszą jeszcze od spraw polskiej i włoskiej wydaje się być prasie niemieckiej kwestya wymazania z aktu traktatu wiedeńskiego postanowień dotyczących dynastyi Bonapartych, co dla Napoleona III ma być tak dalece rzeczą główną, że dla osiągnięcia jej gotów jest poświęcić wszystkie inne sprawy. Dzienniki niemieckie dodają, że gabinety pruski i rosyjski, które o tem gorącem życzeniu Napoleona bardzo dobrze wiedzą, nie są bynajmniej przeciwne projektowi zwołania kongresu, przekonane, że przyzwoleniem na rzeczoną rewizyę traktatu wiedeńskiego okupią w zamian za drobne koncesye całą sprawę polską. Bardzo wątpię, aby Napoleonowi tak bardzo chodziło o tę nic nieznaczącą rewizyę traktatu wiedeńskiego, w większej części oddawna poszarpanego i dla dzisiejszego porządku europejskiego dość już podrzędne mającego znaczenie. Owszem, to udzielne dynastyczne, przeciwtraktatowe stanowisko Napoleona, oparte na woli narodu, na nowej idei powszechnego głosowania, jest jego moralną siłą, której prawowitość z Bożej łaski i z mocy traktów zastąpić nie jest w stanie.

Wątpić zatem trzeba, aby Rosya i Prusy zgodziły się tak bardzo chętnie na kongres. Nie stałaby przecie Francya w nim zasiadała, aby w porozumieniu się z nią zwichnąć można główny cel zebrania. Dziwną zawsze jest rzeczą, że każdy projekt, każdy krok dyplomatyczny dzisiejszej Francyi, obudza w rządach i w ludach pewną podejrzliwość a przynajmniej niedowierzanie. Gabinet francuzki układa się z Austryą i równocześnie buduje jeszcze na wspaniałomyślność cesarza rosyjskiego. Zdawało się, że ta ostatnia apelacya powinna była oddawna być wymazaną z rachub dyplomacyi francuzkiej. Wszakże jest to przywilej sfer dyplomatycznych, że im wolno i niekiedy muszą, brać czarne za białe, białe za czarne. W sferach tych niemasz fałszu ani kłamstwa. Kiedy ambasador moskiewski lub pruski powie ministrowi francuzkiemu, że się rzecz tak ma, chociaż minister francuzki wie dokładnie, że się ma przeciwnie, to ten ostatni nie może powiedzieć pierwszemu, że Wasza Ekscelencya kłamiesz, i nie może dla tego zerwać z nią stosunków; owszem musi kazać niewątpliwie kłamstwo zamieścić w *Monitorze,* aby świat wiedział, że gabinety traktują pomiędzy sobą na podstawie jak największej szczerości i uczciwości.

O tyle p. Billault w ostatniej mowie swojej w senacie miał racyą, że pomiędzy mocarstwami europejskiemi niemasz dawniejszej podejrzliwości, że mianowicie nowe cesarstwo nie obudza tego niezaufania, które towarzyszyło na każdym kroku pierwszemu. Niechby tylko p. Billault zajrzał raz po raz do prasy niemieckiej, dowiedziałby się, że przez powiększające szkła patrzał na to mniemane zaufanie, które państwa niemieckie mają we Francyi. Tak i projekt kongresu przejdzie jeszcze przez różne stopnie układów dyplomatycznych, zanim stanowczo będzie postanowionym, jeżeli w ogóle do tego przyjdzie. Jawna nieufność mocarstw jednych względem drugich czyni prawie niemożebnemi wspólne ich narady nad nowem politycznem ukształceniem Europy.

Sejm pruski nie przedstawia oddawna żadnego ogólniejszego zajęcia. Główna praca odbywa się w komisyi militarnej, która układa nowy projekt do prawa o służbie wojskowej, przeciwny projektowi rządowemu. Przed świętami nie będzie już ważnych obrad, mówią jednak o nowej interpelacyi w sprawie polskiej, mającej być wniesioną przez Sybela w przyszły wtorek. *Staatsanzeiger* zaprzecza wykonywaniu konwencyi na granicach polsko-pruskich. Czemuż to polscy mieszkańcy Księstwa nie przeszlą rządowi francuzkiemu autentycznych, naocznie poświadczonych dowodów?

Carogród 20 marca.

Zapewne, sama tylko moja korespondencya, odczuć będzie w szpaltach *Czasu* brakiem wiadomości bezpośrednio dotyczących Polski. Ale na to poradzić nieumiem. Jak jest rzeczą pewną, że kwestya wschodnia jest solidarnie związana z polską, tak znów nieulega wątpliwości, że Stambuł porusza się tylko na hasło gabinetów zachodu. Była chwila niedawno, gdzie mniemano, że Księstwa Naddunajskie posłużą za środek podniesienia kwestyi polskiej; dziś choć się rzeczy zmieniły, zawsze tu jednak mniemają, że los Księstw zawisł od terytoryalnych ustępstw na korzyść Polski. Wszelkie inne projekta rozbić się muszą o obawę wojny powszechnej, bardzo możliwej w razie rozbioru integralnych ziem Turcyi. Lubo żadne z mocarstw nie życzy sobie podobnej wojny, przedewszystkiem Francya nie radaby w tej chwili wystąpić w czynnej roli na wschodzie. Turcya nieprzestaje być tamą dla radykalnej i wręcz przeciwnej sobie polityki Europy. Podniesienie sprawy polskiej zaciera ostre kontury sprawy wschodniej i przybliża porozumienie zachodu na tej arenie odwiecznego współzawodnictwa. Takie zdanie zdaje się podzielać tutejsza ambasada angielska. W szczerość jego nic nam nieprzeszkadza wierzyć, chociażby nawet oficyalne oświadczenia gabinetu St. James, na chwilę uległy koniecznościom polityki międzynarodowej. Pomimo wszelkich pacyfikacyj i konferencyj, wojna nad Dunajem może wybuchnąć, wszelako podług wiadomości z Białogrodu, książę Michał nie chciałby rozpoczynać wkrótce kroków zaczepnych, bez nadziei pomocy Rosyi, dziś w Polsce zajętej. Ale polityka księcia jest wolą ludu, który niezwykł kierować się ubocznemi względami, lecz prosto dążyć do celu. To nam tłómaczy ciągłe przygotowania wojenne w Serbii. Gwardya narodowa mobilizuje się w całym kraju, dla kawaleryi nadszedł w ostatnich czasach transport koni z Rosyi. Konferencye białogrodzkie, nic podobno dotychczas nie zdecydowały; za każdą trudnością odnosząc się do swoich rządów. Mówią, że równie jak w roku zeszłym narady ambasadorów stambulskich mają ostatecznie rozciąć węzeł gordyjski. Czy jednak to nastąpi pomyślnie? wątpić należy. Samo już przeniesienie sprawy do wyższego trybunału, świadczyłoby o niezgodzie stron spornych. Największym możliwym ztąd rezultatem byłaby zwłoka czasu.

Posłowie czarnogórscy opuszczą jutro Stambuł. Ostatnie chwile swego pobytu poświęcili oni załatwieniu technicznych i komercyalnych trudności, na jakie ich nowe tłómaczenie zeszłorocznego traktatu naraża. Turcya ze strony Czarnogóry zdaje się być dziś bezpieczną; wojska konsystujące tam od czasu ostatniej wojny, wracają do stolicy, aby zająć miejsce korpusu wyprawionego ztąd do Szumli. PP. Waklicz i Atanowicz byli wczoraj na obiedzie u internuncyusza austryackiego barona Prokesch-Osten, który jednoczeście zaprosił do siebie kilku znakomitych Słowian tutejszych. Austrya zaczyna coraz bardziej przychodzić do wpływu w Turcyi. Hercegowina nie może się ustatkować na zgliszczach i rumowiskach pozostałych jej za całą nagrodę krwi wylanej. Łuka Wukałowicz w swej nowej odezwie niewzywa wprawdzie do broni, ale oświadcza, że swoboda kraju będzie zawsze kierowała jego krokami.

Grecya zajęta jest w tej chwili chwytaniem i sądzeniem stronników exkróla Ottona. Wiele znakomitych osób aresztowano. Opinia dzienników ateńskich naznacza Austryi czynny udział w projektach restauracyi upadłego tronu.

Powszechną uwagę budzą tutaj ścisłe stosunki jakiemi się wiąże Izmaił pasza z sułtanem. Oprócz darowanej fregaty, ofiarował on również dwa statki pancerne zamówione przez Saida w Anglii, prócz tego 25 tysięcy wybornych karabinów i dobrowolną podwyżkę rocznego haraczu o 2 miliony piastrów. Takiej hojności sentymentalizmem trudno wytłómaczyć. Domyślają się więc, że wice-król Egiptu godzi na Syryę. Obecnie powołuje on pod broń wszystkich żołnierzy wysłużonych. Krok ten również niezdaje się być wywołany obawą wojny z królem Abisyńskim Teodorem. Odnoszą go do militarnych planów sułtana; a w ścisłych stosunkach wice-króla z sułtanem, widzą zapowiedź nowego zwrotu polityki tureckiej z pola europejskiego na muzułmańskie.

Po Bajramie, który się dziś rozpoczął, Sułtan ma zamiar odwiedzić wice-króla Egiptu, wstąpiwszy po drodze do Kandyi, Krety i na brzegi Syryjskie. Zamierzona wizyta jakkolwiek na oko zdaje się być zamachem na niezależność Izmaiła paszy, jest przecież w pojęciu wschodniem niesłychanym honorem, z którego jak zapewniają wice król kontent będzie. Tak w tej wycieczce, jako też w ciągłych przebieraniach i zmianach wojska, widać jawnie czynny i ekscentryczny charakter Sułtana.

Statuty banku mają być wkrótce ogłoszone, podpisy akcyj bankowych idą pomyślnie na placu paryskim. Kurs papierów w ostatnich kilku tygodniach regularnie, choć z wolna podnosi się.

W tych dniach przybył do stolicy książę Mirydytów Bib-Doda pasza. W zamian za przyrzeczenia pewnych dogodności terytoryalnych dla swego pokolenia, ma on się zobowiązać do rychłej gotowości na usługi sułtana, bądź przeciw Grekom, bądź przeciw Słowianom. Ze wszystkich baszybazuków, jedni mirydyci wyróżniają się męztwem i wytrwałością w boju. Opinia ogółu poczytuje ich za pierwszych żołnierzy w Turcyi. Katolicyzm, który powszechnie wyznają, niepotrafił w niczem zmienić ich wojowniczych obyczajów, owszem uległ im niejako. Księża Mirydytów skończywszy nauki w Rzymie, za powrotem do kraju wraz z strojem narodowym, przypasują broń nieodłączną. Tylko junactwo zdolne jest zapewnić im szacunek i wpływ u wiernych. Półbogiem dla Mirydytów jest don Nicola, kapelan i towarzysz swych braci, podczas wojny wschodniej, gdzie jak zapewniają, więcej moskalów posłał na tamten świat bez absolucyi, niżeli swoich z absolucyą. Za odznaczenie się w kilku bitwach został on przez sułtana dekorowany. Mirydyci zbyt słabi aby na własnych siłach mogli polegać, w zamian za nieograniczoną swobodę; służą Turkom w każdej sprawie bez wyboru.

W składzie dyplomatycznym, zajdą niejakie zmiany. P. Komyn, ambasador hiszpański, opuszcza Stambuł udając się do Londynu, jako minister pełnomocny. Dawno zapowiadany poseł pruski p. Brassier de St. Simon, spodziewany jest tutaj wkrótce.

Tutejsza kolonia francuska, myśli o utworzeniu komitetu zająć się mającego składkami, na rzecz Polski.

Dzienniki tutejsze powstają z oburzeniem na jakiegoś Greka, który na wystawie stambulskiej wystąpił z nędznym obrazem bitwy pod Warną.

Wiedeń 30 marca. Wspomnieliśmy już w przeglądzie politycznym, że 28go b. m. oddano Deakowi album, zawierające fotografie posłów obu Izb sejmowych z r. 1861. Mężowie wszystkich stronnictw, znakomitości duchowne i świeckie wzięły w tym akcie udział. Wręczając upominek, przemówił baron Józef Eötvös, na co odpowiedział Deak. Dzienniki węgierskie, które zamieściły te mowy, zostały zabrane. Dzienniki wiedeńskie podają tylko mowę Deaka, której krótką treść tu zamieszczamy.

Deak widzi w tym zaszczycie, który go spotyka, z jednej strony dowód tej jednomyślności, która Węgry robi niezwyciężonemi w walce za ojczyznę, z drugiej zaś czerpie zeń przekonanie, że Węgrzy i nadal pozostaną na gruncie prawnym. Pomimo zmian, jakim konstytucya, formy rządu i zasady prawa publicznego podlegać mogą, trzyma on się jednak tej zasady, że ustawy tak długo w całej obowięzują pełni, dokąd w drodze prawa nie są zniesione. Tą zasadą kierował się sejm obstając za ścisłem zachowaniem prawa. Jestto stanowisko legalne, które zabezpieczając prawa narodu zabezpiecza zarazem i prawa panującego. Mowca mniema, że Węgrzy stanowiska tego nawet w dobrej wierze opuszczać niepowinni i ma nadzieję, że Węgry nie stracą swej samodzielności, konstytucyi i wolności; owszem, że odniesie zwycięztwo przekonanie, że wolność jednego narodu niesprzeciwia się wolności innych narodów.

Deak, który zwykle mówi spokojnie i zimno, tym razem mówił z wielkim, zapałem i wzruszeniem porywając słuchaczów, którzy częstemi okrzykami wyrażali swe podniesione usposobienie.

Ostatnie pogłoski o przesileniu ministeryalnem z powodu kwestyi węgierskiej ucichły. Według *Presse* dzisiejszy stan tej sprawy tak mniej więcej wygląda: P. Schmerling i hr. Forgacz postają na swych posadach. Za to ustąpić ma hr. Apponyi. Sejm siedmiogrodzki, którego spieszne zwołanie hr. Nadasdy postawił za warunek dalszego swego urzędowania, ma być niebawem zwołany, a tym sposobem ma się stać zadość formie, która jest potrzebną, ażeby Radę państwa ogłosić za pełną. O sejmie węgierskim niema mowy. Co się tyczy sejmu siedmiogrodzkiego, wszyscy członkowie rady ministeryalnej zgadzają się na jego bezzwłoczne zwołanie i tylko wnioskowi kanclerza siedmiogrodzkiego, aby zaoktrojować ustawę wyborczą i projektowi w tym względzie proponowanemu sprzeciwia się hr. Forgacz uważając w tém niebezpieczną precedencyę. Ostatecznie rzecz jeszcze nierozstrzygnięta.

Z sejmów krajowych austryackich pokończyły już swe prace i zamknięte są: salcburski, szlązki, vorarlberski, górno-austryacki, morawski, karyntyjski, istryjski i gorycki.

Królestwo Polskie.

Korespondent z Warszawy do jednego z dzienników wielkopolskich, pisze co następuje:

„*Warszawa* 26 marca. Szósty dzień już mija, a zagadka niewyjaśniona. Nie będę wam opisywał bajek puszczanych na miasto, ale zapewnić mogę, że pierwszy popłoch zupełnie minął i duch dziś tak dobry, a może i lepszy jak był. Nie rozumiemy tych dzienników zagranicznych, które już piszą nekrologi powstania. Zdawałoby się, że one wspólnie z rządem moskiewskim chciałyby trwający i wzrastający ruch polski zeskamotować. Skądżeż to przekonanie w nich, że wraz z Langiewiczem powstanie runąć musi. Langiewicza szkoda! wielka szkoda! ale snać zapominają, że nie on powstanie, ale powstanie jego stworzyło, że nie jego agitacya kraj do walki wezwała. U nas jedynymi agitatorami są: rząd rosyjski, jego gwałty, jego okrucieństwa, póki ci agitatorowie w kraju będą, póty powstanie się nie skończy. O! niechajże się tym zaślepionym regulatorom giełdowym, tym zwolennikom każdego *status quo,* raz oczy otworzą, niechaj wiedzą, że nekrologiem choćby tak pięknie napisanym jak to p. Weiss w *Debatach* potrafił, powstania nie uśpią, niechaj nas zbyt śpiesznie łasce cara nie zalecają, by tylko odpędziwszy widmo krwawych zapasów, spokojnie na drugi bok się przewrócić i zasnąć. O! długo jeszcze dym przez moskali w popiół obróconych miast i wsi naszych oczy wygryzać im będzie, długo jeszcze słyszeć będą jęki mordowanych żon i dziatek naszych, dużo jeszcze dojdzie ich wieści o okrucieństwach barbarzyńców tatarskich pławiących się we krwi cywilizowanego narodu, nie będą go mieli, tego spokoju, do którego tak wzdychają! Polski naród chwycił za oręż i nie złoży go póki uczucia przez Boga Najwyższego w serce jego wlane, zadosyćuczynienia nie znajdą.

„Rząd tymczasowy narodowy ogłosił dzisiaj, że napowrót władzę objął. Wszelkie wieści o nowej dyktaturze są fałszywe. Niema żadnego rozdwojenia, niema żadnych widoków dla osobistych ambicyj. Sprawiedliwa pogarda całego narodu do

tyka tych, którzy w chwili tak ważnej dla narodu, chcieliby sprawę jego widokom własnym poświęcić.

„Ciągle wysyłają stąd wojsko do granicy austryackiej. Codziennie oddziały na trakt krakowski podwodami ruszają. Nie wiemy co to ma znaczyć, jak również w jakim celu z Rosyi tu nadciąga kozaków 3,000 i grenadyerskiego korpusu 12,000 [1]). Jeżeli powstanie przytłumione jak rząd moskiewski chciałby głosić, to cóż znaczą te siły wojenne coraz więcej nagromadzane?

„Komiczne zajście wydarzyło się między tutejszemi figurami rządowemi. Na jednem z ostatnich posiedzeń rady administracyjnej, sekretarz stanu Enoch, odezwał się w sposób ubliżający dyrektorowi spraw wewnętrznych Kellerowi. Po skończonej radzie, Keller w obec innych członków powiedział Enochowi kilka wyrazów, pomiędzy któremi miał być podobno także i przymiotnik *insolent*.

„Enoch widział się zmuszonym wyzwać Kellera, wszakże przed śmiercią uważał za potrzebne spowiadać się przed biskupem Łubieńskim, który ze swej strony, dbając o tak drogie dla kraju życie, uprzedził W. księcia o mężobójczych zamiarach Enocha. W. książe wezwał Kellera i kazał mu zaniechać pojedynku, Keller odrzekł, że jako wyzwany nie może uczynić zadość woli W. księcia. W dniu naznaczonym stawił się na miejsce pojedynku sekundant Enocha Kretkowski i oświadczył oczekującemu Kellerowi, że przeciwnik jego z woli wyższej pojedynkować się nie może. Plac został ostrzelanym przez Kellera.“

Inny korespondent do tegoż dziennika doniósł, iż jen. Langiewicz został aresztowany, pisze:

„Rząd tymczasowy w Warszawie na nowo uorganizował się i kierunek powstania napowrót w ręce swe bierze. Wiadomości któreśmy tu z pod Konina odebrali, potwierdzać się zdają, że Mielęcki jest ranny, ale oddziałowi majora Nelidow silny cios zadał i do odwrotu zmusił.

„Darowizna gruntów (cudzych P. R. Cz.) przez rząd moskiewski na Litwie dokonana, świadczy jak groźne musi tam być położenie rzeczy. Wiadomo, iż właściciele tamtejsi, ogłaszali dobrowolną darowiznę włościanom. Rząd obawiając się, aby tym sposobem włościan do powstania niewciągnięto, uprzedził ogólny krok szlachty litewskiéj, ogłaszając mu darowiznę gruntów nadanych. Wykup, który chłopi rządowi płacić mają, zdaje się być błyskotką rzuconą w oczy Europie, w rzeczy samej chodzi o utrzymanie przychylności włościan dla rządu, w zamian za wielkie materyalne korzyści. Ale co rząd zrobi z kwestyą religijną. Włościanie na Litwie okazują chęć powrotu na łono kościoła katolickiego, (od którego przemocą byli oderwani. P. R. Cz.) Czy i to im pozwolonem będzie? Niewątpliwie, że tak daleko rząd umizgów swych względem włościan na Litwie nie posunie. Niewątpliwie także kwestya kościoła prędzéj czy później będzie skałą o którą wszelkie umizgi te się rozbiją.

„Naczelnik wojenny moskiewski w gubernii augustowskiéj, ogłosił w tych dniach następującą odezwę do włościan: „Złoczyńcy starają się was złudzić kłamliwemi obietnicami i pragną uczynić was nieszczęśliwemi narzędziami swych występnych przedsięwzięć. Nie wierzcie im a pozostaniecie wiernymi poddanymi najjaśniejszego naszego monarchy, który nadawszy wam wolność życzy i chce waszego szczęścia. Przestępcy odbiorą zasłużoną karę.“ Włościanie gminy Szczebra odebrawszy taką proklamacyę, przybyli do kancelaryi wójta gminy żądając objaśnienia, czy nadanie wolności, o którem mowa, znaczy uwolnienie od podatków i czynszów. Wójt gminy zdał o tem raport naczelnikowi powiatu augustowskiego pod dniem 13 marca r. b. za Nr. 262, dodając, że włościan objaśnić nie był w stanie.

„Hr. Zygmunt Wielopolski przesłał w dniu wczorajszym na ręce ambasadora rosyjskiego w Paryżu, list wyzywający księcia Napoleona na pojedynek za obraźliwe słowa na ojca jego w senacie francuskim powiedziane. Obraził się (!!) więc p. margrabia. Przyznam się, żeśmy się tego niespodziewali. Niesądziliśmy aby człowiek, tak czelnie rzucający obelgi narodowi całemu, sam mógł być czułym na obrazę sobie wyrządzoną. Nie byłem nigdy gwałtownym w sądzie moim o margrabi Wielopolskim, sądziłem bowiem, że margrabia choć mylną poszedł drogą, poszedł nią z przekonania i w nadziei, że coś zdziała dla kraju, sądziłem, że Wielopolski jest w gruncie rzeczy Polakiem, ale słynny artykuł o poborze, przekonał wszystkich, że to człowiek bez czci i wiary, którego duma, chciwość władzy, mściwość i osobiste względy doprowadziły do wyrzeczenia się i zaparcia wszystkiego co jest drogiem dla każdego człowieka honoru. Książę Napoleon słowami wypowiedzianemi wymierzył tylko ścisłą sprawiedliwość w imieniu opinii publicznéj.

„Od członków rady stanu za granicą będących dymisye nadchodzą. Przysłali ją Starzyński, Kozłowski i Rozen, który jednocześnie podał się do dymisyi jako członek rady miejskiéj.

„Warszawę Moskale fortyfikują. Ze strony Woli sypią szańce. Reduta na 36 armat już usypana. I inne miasta w Królestwie otaczają robotami fortyfikacyjnemi. Czy to przeciw powstaniu? Czy to przeciw Austryakom lub Francuzom?

„Czytałem w tych dniach w jednym z półurzędowych dzienników francuskich artykuł prawiący o ośmiokroćstotysięcznéj armii którą Rosya posiada!! Jeżeli rząd francuski jest pod tym względem tak dobrze informowany jak jego półurzędowe dzienniki, to żałować go przychodzi. Nie znam dokładnie cyfry wojsk rosyjskich na papierze, dla tego jéj wam niepodaję, ale ręczyć mogę, że nie wiele przechodzi połowę téj, o której mówi ów dziennik francuski. A armia ta jest rozproszona na ogromnych przestrzeniach, trzy czwarte jéj są konieczne do utrzymywania porządku, tak że Rosya w razie wojny najwyżéj sto do stu dwudziestu tysięcy ludzi do dyspozycyi mieć by mogła [2]). Przytem armia rosyjska zdezorganizowana wewnętrznie, przedstawia siłę łatwą do pokonania dla francuskiego lub austryackiego żołnierza.“

— Czytamy w tymże dzienniku:

„*Z Podlasia* 20 marca. Wśród tylu smutnych wiadomości, miło nam jest podać niektóre pocieszające choć dawniejsze już szczegóły z Podlasia o szlachetnem znalezieniu się włościan wsi Czartajewa i starozakonnych mieszkańców miasteczka Siemiatycz, które jak wiadomo przez Moskali spalonem zostało. Gdy wróciwszy do Czartajewa żołdactwo, wszystko już zrabowało i posprzedawało za bezcen przejeżdżającym żydom, dał się słyszeć jenerał Maniukin, iż opuszczone przez mieszkańców zabudowania mają być spalone jako już niepotrzebne, wtenczas włościanie pod przewodnictwem wybranego z pomiędzy siebie sędziego polubownego, Kazimierza Wilińskiego, pośpieszyli do dworu i zaczęli prosić jenerała, aby nie kazał podpalać budowli, i nie czynił więcéj krzywdy nieobecnemu właścicielowi; „Kochacie go więc bardzo?“ zapytał Maniukin „kochamy“ odpowiedzieli, z dodaniem iż: doznając ciągle od niego opieki, i teraz świeżo otrzymali w darze jedną piątą część opłaty za grunta które u niego zakupić mają zamiar. „Chcecie mieć jego portret“ zapytał okazując im zawieszoną w pomieszkaniu rządzcy fotografią: „przyjmiemy z wdzięcznością lecz żądamy zarazem przyrzeczenia, iż tu nic więcéj niszczonem nie będzie“, „zostawiam więc to wam samym“ odrzekł, „uważajcie tylko, żeby wiatr nie obrócił się w waszę stronę“. Przybyli również gromadnie żydzi z Siemiatycz gdy im na ich wyrzekania, że są bez dachu i chleba, ofiarowano gratis resztki zboża którem żołnierze właśnie handlowali, oświadczyli podobnież, iż w cudzéj a tembardziéj ich dobroczyńcy krzywdzie uczestniczyć nie chcą; i tylko najzgłodnialsi z nich napełnili sobie małe woreczki, aby jeden dzień przynajmniéj mieć czem się posilić.“

— Czytamy w *Breslauer Ztg* następujące listy:

„*Ostrowo* 27 marca. Codzień przybywają tu rodziny z Kalisza i okolicy i wynajmują chociaż na krótki czas mieszkania; według ich zdania zamierzają powstańcy w tych dniach uczynić krok stanowczy, a za ich wkroczeniem w okolice Kalisza wojsko moskiewskie nie przepuści żadnemu Polakowi i żadnej polskiej posiadłości. Według tego, cośmy słyszeli, okrucieństwa moskiewskie nie tylko się niezmniejszyły, ale owszem wzmogły się i wywołały tak wielkie oburzenie, że osoby, które dotąd nie pochwalały powstania pod żadnym względem, połączyły się z niem z całym zapałem. Mówią nawet, że spodziewać się należy w krótce powszechnego powstania w całem Królestwie. W Kaliszu uwięziono w ostatnich dniach znowu wiele osób, a między niemi nawet pruskich poddanych. Między tymi wymieniają lekarza praktykującego Dra. Edmunda Kiedrowskiego, przed kilkoma miesiącami za paszportem rocznym w Kaliszu osiadłego, który, jak bliżsi jego znajomi powiadali, prócz leczenia niczem innem się nie zajmował. Powodem uwięzienia ma być ta okoliczność, że p. Kiedrowski przed trzema dniami opatrywał chorego, który miał być ranionym w bitwie pod Kazimierzem. Innemu lekarzowi, również poddanemu pruskiemu, który długoletnią praktyką w Wieluniu u wszystkich narodowości powszechne sobie zjednał zaufanie, przysłał rząd rosyjski przed tygodniem rozkaz wyjazdu w przeciągu 24 godzin z granic państwa rosyjskiego pod zagrożeniem natychmiastowego uwięzienia w razie gdyby nie wypełnił rozkazu. Na zapytanie już ztąd uczynione o przyczynę tak surowego z nim postąpienia, odpowiedziano mu, że jako pruski poddany nie ma prawa pytać się o powody wydalenia; prośba zaś o powrót po przywróconym spokoju w Królestwie Polskiem znajdzie uwzględnienie. Podobny los spotkał wielu innych poddanych pruskich za rocznymi paszportami przebywających w Polsce.“

„*Bodzanowice* 27 marca. Właśnie w tej chwili dowiaduję się od osób wiarogodnych, że zeszłej nocy przechodzili powstańcy przez Parzymiechy i Przystań prowadząc ze sobą 8 dział. W Przystani zażądali podwód do przewozu żywności; i dziś rano odesłano na powrót 15 koni. Inaczej rzecz się ma z końmi właściciela Parzymiech; wzięto mu 8 koni pod kawaleryą. Według opowiadania tych którzy wrócili z podwodami, powstańcy obsadzili las pod Parzymiechami i licznemi forpocztami dobrze go zabezpieczyli. 40 przemytników spotkało się z ich forpocztami; straże zaprowadziły ich do dowódzcy, który sprawdziwszy o ile można było ich zeznania polecił im postarać się o proch obiecując dobrą zapłatę. Krąży tu dziś pogłoska, że znaczną ilość prochu przeprawiono zeszłej nocy do Parzymiech.“

Z listu warszawskiego pisanego do berlińskiej *National Ztg* podajemy następujący ustęp.

„Używanie chłopów za siepaczy policyjnych zaczyna wydawać smutne owoce. Około Włocławka zamordowali chłopi kilku ujętych powstańców. Włocławski sędzia powiatowy należący do rzadszych tu samodzielnych urzędników wytoczył zaraz na miejscu sądowe śledztwo i uwięził morderców. Oburzenie na tę zbrodnią przywiezionych ośmiu chłopów było tak wielkie, że aresztanci więzienia Włocławskiego byliby wykonali na przybyszach sąd doraźny, gdyby straż więzienna nie była temu zapobiegła. Dla tego też osadzono oddzielnie owych ośmiu chłopów.“

Prusy.

Na posiedzeniu berlińskiej Izby poselskiej w d. 28go marca odbytem, zdawał referent komisyi zajmującej się petycyami sprawę z wniesionych podań w sprawie polskiej, wystosowanych przeciw konwencyi 8go lutego zawartej. Ale ponieważ w Izbie nie było ani ministrów, ani komisarza rządowego, więc na wniosek Sybela uchwalono odroczyć posiedzenie a w myśl ustawy konstytucyjnej domagać się na przyszłem posiedzeniu obecności ministrów. Na posiedzeniu tem we wtorek odbyć się mającem spodziewać się należy według doniesienia prezesa ministów pewnych zawiadomień rządowych. Prócz tego jest także na porządku dziennym interpelacya posłów Stablewskiego, Kantaka i Żółkowskiego następującej osnowy:

„W kilku miejscach części kraju na granicy Królestwa Polskiego położonych, jakoto: w Poznaniu, Gnieźnie, Wrześni, Brodnicy i innych znajdują się liczni więźnie polityczni. Między nimi są częścią poddani rosyjsko-polscy, pruscy i z innych państw, którzy weszli na terytoryum pruskie, częścią tutejsi, którzy nie przekroczyli granicy. Pominąwszy obchodzenie się z nimi, gdyż wielu z nich razem powrozami związanych prowadzono, pominąwszy wiadomości o postępowaniu z nimi krążące, które jeszcze sprawdzić potrzeba, poprzestajemy co do obywateli tutejszego państwa na oczekiwaniu, o ile okażą się zachowane przepisy prawne podczas ich aresztowania i zatrzymania w więzieniu a o ile w ogólności usprawiedliwione owo ich więzienie. Co się zaś tyczy poddanych rosyjsko-polskich, to pomimo wątpliwej prawomocności konwencyi kartelowej z 8go sierpnia 1857, pomimo że mogące być zastosowanymi przepisy owej konwencyi nie stanowią obowiązku wydalania do sąsiedniego państwa (według § 23), przecież jak znane odstawienie czterech podróżnych z Torunia dowodzi, wydarzały się wydawania tego rodzaju,— obawa dalszych podobnych a w obec dzisiejszych stosunków wszelkiemu uczuciu ludzkości sprzeciwiających się odstawiań, wydaje się usprawiedliwioną.

„Na tej podstawie podpisani zanoszą do ministerstwa stanu zapytanie: czy jest to w zamiarze królewskiego rządu względem obecnie uwięzionych rosyjsko-polskich poddanych pozwalać na odstawianie ich w sposób znanego wydalenia onych czterech z Torunia wywiezionych a granicznym władzom rosyjskim w Aleksandrowie wprost oddanych znajomych osób.“

Szwajcarya.

Współudział opinii publicznej w Szwajcaryi dla walki polskiej coraz bardziej się wzmaga; każdy dzień daje nowe tego dowody; a nawet klęska Langiewicza nie zdołała oziębić żywych sympatyj. W niedzielę d. 21go marca odbyły się dwa większe na rzecz Polski meetingi; jeden w Olten (w kantonie solurskim), gdzie się zgromadziło około 50 wysłańców różnych stowarzyszeń i miejscowych komitetów polskich tudzież wielu przyjaciół Polski. Wszyscy delegowani zdawali sprawę o tem, co w tej sprawie zrobiono w ich kantonach i mniejszych kółkach i oświadczyli się powszechnie za konieczną potrzebą utworzenia kierunku centralnego. Przeważało zdanie, ażeby zbierać pieniądze w każdem miejscu z osobna, zarząd zaś temi składkami pozostawić kierunkowi centralnemu. Również jedno tylko objawiono zdanie, iż przedewszystkiem używać należy pieniędzy na zakupienie broni i na zaopatrywanie rannych. Poczem uchwalono utworzyć komitet centralny, któryby wszedł w stosunki z komitetami miejscowymi, a zarazem postarałby się o utworzenie komitetów w miejscach, gdzie ich jeszcze niema. Komitet centralny upoważniono tak że do powoływania w ważnych razach delegowanych z komitetów kantonowych. Za siedzibę komitetu centralnego wyznaczono na wniosek wysłańców berneńskich Zürich.

Inny meeting polski, na którym zgromadziła się wielka liczba ludzi odbył się tego samego dnia w Bernie. Liczono do 400 uczestników. Po żywych rozprawach przyjęto jednomyślnie następujące uchwały:

1) Zgromadzenie wyraża sympatyą dla męztwa powstańców polskich. Podziwienia jego nie zmniejszyła nawet świeża klęska, której o tak małych środkach, jakiemi rozporządza powstanie, można się było obawiać. Obywatele i mieszkańcy Berna nie są ślepymi adoratorami pomyślnych powodzeń, i dla tego gotowi są z całego serca nieść pomoc, o ile im tylko starczą siły, niezasłużonemu nieszczęściu.

2) Zgromadzenie wybiera z swego grona wydział, który zarządzić ma dalsze kroki w niesieniu pomocy i jej zorganizowaniu i to na rozmiar o ile tylko można najobszerniejszy a w sposób najpraktyczniejszy.

Ustanowiono zaraz komitet stały, do którego wybrani zostali pp. prof. Vogt, obrońca König, major Feisz, v. Mülinen-Gurowsky i major Ott. Poczem rozeszło się zgromadzenie.

W poniedziałek 23go marca odbył się meeting polski w Zürichu w przepełnionej sali starej strzelnicy. Zagaili go pp. prof. Keller i naczelnik rządu Zehnder. Przyjęto uchwały w Olten zapadłe a w skutek tego złożono szwajcarski centralny komitet, do którego weszli pp. prof. Vögeli, hr. Broel-Plater, sekretarz stanu Keller, obrońca Sulzberger, prof. Keller, dyrektor Zanger i Sieber-Gysi.

Bliższe szczegóły o meetingu zürichskim podamy w następnym numerze.

Francya

Mowa p. Billault na posiedzeniu senatu w dniu 18 marca, przerwana w numerze wczorajszym, brzmi dalej następnie:

Wracam więc do polityki naszej i mówię: Wiecie panowie! co Cesarz chce uczynić, wiecie jakie są sympatye jego. Spuście się więc na politykę jego. (Tak jest, tak jest.) Starałem się o ile mi dozwalały okoliczności, skreślić ją wam a zarazem wytłumaczyć krajowi i światu, to wam będzie wskazówką jak macie wotować.

Komisya proponuje wam przejście do porządku dziennego, rząd prosi was, abyście je zawotowali.

Gdybym był mówił na przedwczorajszem posiedzeniu, byłbym wam skreślił ogólne powody tego życzenia rządu. Byłbym wam powiedział, że jeżeli porządek dzienny może być naganą petycyj nieugruntowanych, nie jest ani naganą, ani ich uszczerbkiem gdy rząd naprzód to uczynił, czego żądają petycye. (Bardzo dobrze!)

Petycyonaryusze jedni chcą, aby rząd działał przez wojnę, inni, aby działał przez dyplomacyę, inni znów żadnéj nieoznaczają modły działania. Rząd nieociągał się z działaniem na przesłanie petycyj, nie ma więc potrzeby wzywać jego uwagi. Powiecież rządowi, że nie dosyć uczynił? Lecz senat zbyt ma wiele zaufania w Cesarzu, aby podobnie chciał przemawiać. (Żywe potwierdzenie.)

Wotując porządek dzienny panowie! pozostaniecie wiernymi najlepiéj wypróbowanemu prawodawstwu w przedmiocie petycyj. Mówiąc o przeszłości, niecofam się zapewne do 1831 lub 1848 roku. W roku 1831 petycye na korzyść Polski Izba energicznie przesłała rządowi. Lecz z jakiegoż stanowiska zapatrywała się wtedy Izba? Czyniła ona zarzut rządowi, że nie działa i popychała go do chwycenia za oręż. Czyż jesteśmy na tym punkcie? (Nie! nie! długie wrażenie.)

Do r. 1848 odnosi się wspomnienie, które nam niemniéj za wzór służyć nie może, petycye przedłożono wtedy za Polską zgromadzeniu narodowemu. Po długich mowach, po żywych objawach ludowego wzburzenia, komitet spraw zagranicznych wniósł jako poprawkę swych sympatyj dla niepodległości Polski, chęć swą utrzymania z Niemcami sojuszu bratniéj przyjaźni.

Stawiać w obec siebie te dwie rzeczy, było to jedną drugą niweczyć. Nic nie zostało uczynionem.

Lecz jeżeli mamy odwoływać się do precedencyj, przytoczę precedencye wasze. Dwie kwestye wytoczyły się w tem zgromadzeniu, około których skupiały się pewnie wszystkie wasze sympatye, a które jednak rozstrzygnęliście w sposób odpowiedni temu o co was dziś proszę.

Przy pierwszéj sposobności, petycyonaryusze okazywali obawy o Ojca ś. zawotowaliście ogromną większością porządek dzienny. Nie dla tego, aby sympatye wasze dla Ojca św. były wątpliwe, lecz wiedzieliście, że Europa podziela uczucia wasze i chcieliście dać dowód bezwzględnéj ufności do niéj. (Tak jest dobrze!)

W r. 1861 sytuacya Syryi była przedmiotem powszechnego zajęcia. Obawiano się nowych rzezi. Liczni petycyonaryusze wyrażali wam swe obawy. Żądaliśmy porządku dziennego, tłumacząc sobie go w ten sposób jak w sprawie rzymskiéj. Mówiliśmy, że odesłanie ich może dać powód do domysłów niegodnych was i że politowanie wasze nad cierpieniami nieszczęśliwych chrześcian syryjskich dość wzmocnione zostało dyskusyą odbytą i uczuciami, jakie wszyscy mówcy wyrazili. Porządek dzienny został jednomyślnie przyjęty.

Powiem wam raz jeszcze, że gdybym mówił przed posiedzeniem wczorajszem, byłbym was wzywał, abyście rządowi dali jak najliczniejszą większość, rzekłbym nawet jednomyślność, aby mu większą nadać siłę. Powiedziałbym wam, że w podobnéj okoliczności dyskutować nad mniejszą lub większą ważnością wyrażeń, nad mniejszą lub większą różnicą, jaka zachodzi pomiędzy tem lub owem odesłaniem, jestto naśladować postępowanie Greków i przenosić powierzchowną pozorność formy nad rzeczywistość.

To byłbym wam powiedział przedwczoraj, dziś powiem co innego. W kwestyi, w której w gruncie wszyscy są jednomyślni, dwa jednak spostrzegam sposoby dojścia do celu, dwa różne uczucia.

Jeden z tych sposobów jest gwałtowny, energiczny, nieroztropny, który razi krzyżową sztuką bez względu na interesa, na przeszkody, nie troszcząc się że niema punktu oparcia i narażając wspólną sprawę; drugi, jestto polityka stanowcza, mądra, przezorna, starająca się korzystać z wszelakiej sposobności i z wszelakich sił, nie wywołująca starcia, nie zaniedbująca żadnej szansy, nie dopuszczająca się żadnego zboczenia, i postępująca pewnym krokiem ku załatwieniu.

Postawieni jesteście w pośrodku owej podwójnej polityki . . . . wybierajcie!

Powiedziano wczoraj, że imie Polski zapisane było na bruku lipcowym. Cóż to ma za związek z obecnem położeniem? Lud który pisał to imie na bruku w r. 1830, wie co zaszło od lat 10.

Rząd który spełnił tyle wielkich rzeczy, nie zasługuje na zarzuty, jakie czynić było można, innym rządom. Niewłaściwem więc było wywoływać tu podobne wspomnienia.

Powiedziano że porządek dzienny byłby przeciwnym duchowi, który podźwignął Napoleona III na tron cesarski. Jakiż to duch? Francya znużoną była anarchią i zamachami rewolucyjnemi, znużoną była rządem pod którym marniały: jej sława, jej pomyślność, jej wspomnienia, jej tradycye religijne (bardzo dobrze!)

Książe Napoleon. Lecz ja wotowałem za Napoleonem III. Pan wotowałeś przeciw, wotowałeś za Cavaignakiem (długi szmer).

P. Billault. Prawda nie wotowałem za prezydentem, lecz od lat 10 służę mu wiernie i zaszczytnie (oklaski — głos: dość już osobistości). Wpośród uczuć które stworzyły cesarstwo nie napotkamy zapewne wojny, bezwzględnej, bezwarunkowej, której nieraz słyszeliśmy tu objawy. A jednakże wyrazy powiedziane w Bordeaux, niemało przyczyniły się do dobra dynastyi. Nie pokój bezwzględny, pokój bez chwały, lecz pokój na którym wielki naród może oprzeć podstawy swej pomyślności i przyszłości!

Kwestya tak winna być postawioną. Dwie są polityki: wybierajcie!

Rząd cesarski jest życzliwy sprawie polskiej, wolnej od wszelkiej mieszaniny rewolucyjnej. Niema w tym punkcie wątpliwości. Odwołuję się do jenerałów którzy walczyli obok Polaków na polach bitw za pierwszego ceserstwa, do tych co się bili z Rosyanami w Krymie, do kardynałów którzy są tu organami religii katolickiej do nich więc i ja odwołuję się, i raz jeszcze odwołuję się do was.

Nie idzie tu o opuszczenie Polski, lecz o dopomożenie jej na drodze polityki rostropnej i skutecznej. Oto znaczenie porządku dziennego (tak jest, tak jest)

Chodzi o objawienie waszych sympatyi dla Polski, objawiając zarazem bezwzględną ufność w zamiary Cesarza (tak jest, bardzo dobrze).

Postawa ta niema nic dwuznacznego, nic niepewnego, nikt się na niej niezawiedzie. Dacie dowód waszej sympatyi dla cierpień nieszczęśliwego ludu i spełnicie obowiązek obywatelski względem kraju waszego (oklaski).

Porządek dzienny zostaje zawotowany większością 109 głosów przeciw 17.

Anglia.

W dniu 24 b. m. odbył się w sali ratusznej w Manchester meeting na korzyść Polski, pod przewodnictwem miejscowego burmistrza, o którym następne znajdujemy sprawozdanie w Timesie. Po zajęciu krzesła prezesowskiego przez majora, p. **Calender** postawił a kanonik **Toole** (rzym. kat) poparł następujący wniosek: „że Rosya przez zgwałcenie w obec Europy zaciągnionych zobowiązań swych dla Polski, przez system konfiskaty, wygnania i mordów, któremi owe zobowiązania zastępuje, postradała wszelkie prawo do posiadania Polski, a powszechne niezadowolenie uciemiężonego, dzielnego narodu, naraża pokój europejski na ciągłe niebezpieczeństwa, które uchylić jest w interesie wszystkich.“

P. **Hennessy** przy powszechnych oklaskach popiera poprzedzający wniosek. Mówi on, że obywatele Londynu zgromadzili się u lorda majora, a najwyższy urzędnik w Manchester zwołał zebranie, aby wyrazić sympatyę sprawy polskiej, która jest jak on utrzymuje sprawą angielską. Polska związana jest z Anglią zobowiązaniami, których ostatnia strzedz powinna. Rosya niema już więcej prawa do Polski. Lord Castlereagh, który reprezentował Anglię na kongresie wiedeńskim, uważał za obowiązek swój popierać niepodległość Polski, lecz otrzymał tylko, co parlament i rząd angielski uznał za dobre, tylko byt narodowy Polski pod traktatami. Lord Palmerston, który najlepiej tłumaczyć może traktaty, powiedział, że zostały one zgwałcone przez Rosyę zaraz po ich zawarciu, niedawno rzekł on w Izbie niższej, że traktaty te są systematycznie gwałcone i dodał, że w historyi niema przykładu, aby traktaty tak umyślnie były gwałcone. Jakichkolwiek więc Rosya przez traktaty nabywa praw, prawa te straciły moc. Trzeba się spodziewać, że żaden mąż stanu nie będzie już wytaczał sprawy traktatów, lecz kwestyę niepodległości Królestwa Polskiego. W r. 1861 Rosya dopuszczała się w Warszawie prześladowań i mordów na bezbronnym ludzie. Polska jęczała pod ciężkim obuchem przemocy i gwałtu. Przez trzy miesiące kościoły wszelkich wyznań: rzymsko-katolickiego, protestanckiego i żydowskiego były zamknięte, ubierano się na całym obszarze ziemi polskiej tylko czarno, ani jednej wstążki innego koloru nieujrzałeś w Warszawie, prócz czarną, cały naród był w żałobie. Było to dowodem wspólnego całej Polski uczucia. Dziś widzimy naród pod bronią, który się nie ogranicza do tak zwanego ludu, lecz należą doń wielcy właściciele, szlachta, urzędnicy, księża, chłopi, kupcy itd. W końcu pan Hennessy, dowiodłszy krzyczącą potrzebę pomocy Polsce, rzekł, obowiązkiem jest narodu angielskiego wypowiedzieć swe zdanie, a rzeczą rządu działać według swego sposobu zapatrywania się.

Następnie p. **Street** postawił a p. **Bishop** poparł następujący wniosek: „jest obowiązkiem każdego Anglika starać się, aby wszelkie dyplomatyczne stosunki pomiędzy Anglią i Rosyą zatamowane zostały, póki obecnemu stanowi rzeczy (stanowi przedstawionemu powyżej) kres położony nie będzie.“

Major wzywając hr. Zamoyskiego, aby poparł wniosek, rzekł, iż wprowadził go na zgromadzenie nie jako wygnańca, lecz jako Anglika, gdyż hrabia otrzymał dyplom na obywatela edymburskiego.

Hr. Wł. Zamoyski głośnemi powitany oklaskami, rzekł, iż z radością powiedzieć może, że jenerał Langiewicz nie porzucił placu boju, lękając się ciężaru swych obowiązków, lecz że chciał powrócić do dawniejszego prowadzenia wojny małemi oddziałami i ukazać się nagle na innym punkcie. Władze austryackie sprzecznemi rozkazami zbałamucone, udaremniły ten krok. Hr. Zamoyski oświadcza, że jako Polak wolałby jeszcze ojczyznę swą widzieć 20 lat rządzoną przez Rosyę, jak aby jej obca siła pomagała. Jest on silnie przekonany, że kraj jego jest dość ludny, potężny, zacny i pełen poświęcenia i że polegając na waleczności swej, zdoła własną siłą odnieść zwycięztwo. Po 30 latach grobowego milczenia, Polska, okazała teraz więcej życia niż dawniej. Słuszność sprawy, zapewni Polakom tryumf nad nieprzyjacielem. W r. 1831 walczyli Polacy 40,000 armią i odnosili zupełne zwycięztwo nad Rosyą, lecz rządy europejskie niedały im ani jednem słowem zachęty. Odpowiedziano na interpelacyę p. Hennessy w Izbie, że niemożna wysyłać okrętów do Warszawy. Nikt o tem nie marzył, lecz gdyby rząd angielski wysłał do polskiego rządu narodowego pełnomocnika z *Foreign-Office* w urzędowym charakterze, z urzędową depeszą, oświadczając, iż rząd ten uznaje, znaczyłoby to dla Polski więcej niż 100,000 bagnetów. Wniosek twierdzi, że Rosya utraciła wszelkie prawo do Polski. To twierdzenie pociąga za sobą w skutku uznania takich praw, jakie Polacy zdołają własną siłą zdobyć, a to byłoby podstawą pewności odbudowania Polski. Jakkolwiek zgadza się mowca na zerwanie wszelkich stosunków dyplomatycznych z Rosyą, nieprzyniosłoby ono takiego skutku jak zaproponowane uznanie, zerwanie stosunków byłoby tylko umyciem rąk ze strony Anglii, lecz nie miałoby żadnej ważności, gdyż krok ten nie inaugurowałby stosunków dyplomatycznych z Polską. Mowca dowodzi następnie, że wspólne działanie mocarstw nie przyniesie Polsce korzyści, lecz owszem mieści w sobie to złe, iż odroczy sprawę. Podział Polski uznany był za zbrodnię wieku, zbrodnia tą dotykała tych również, którzy biernymi jej byli świadkami. Książę Talleyrand utrzymywał, że podział Polski był powodem następnych zbrodni i poczęści ich tłómaczeniem. Rewolucya francuska była wypływem podziału Polski. Mowca nalega na Anglię, aby spełniła swój obowiązek, gdyż wielkie mocarstwa zazdroszczą sobie, a zwłoka jest niebezpieczna. Francya wystąpiła pierwsza, lecz dwa mocarstwa, do których się odezwała, wahają się przystąpić do czynu. Francya w propozycyi swej zostawiła Anglii wybór środków, a rząd angielski opuścił przyjazną sposobność. Gdyby Anglia wskazała drogę, Francya i Austrya poszłyby za nią. Anglia jest pod względem moralnym panią świata; gdy ona się ruszy, wszystkie mocarstwa pójdą w jej ślady i Polska będzie zbawioną. Posiadanie Galicyi i położenie jeograficzne Austryi skłoniłoby ją do połączenia się z zachodem. Austrya niemoże nic innego uczynić jak spoglądać w lewo i w prawo i zachować się neutralnie, nie może ona walczyć z dwoma mocarstwami. Pozostają przeto Szwecya, Turcya i Czerkasya, które płoną zemstą przeciw Rosyi. Wolność morza Czarnego była zagwarantowaną przez mocarstwa europójskie, lecz Rosya blokuje brzegi Czerkasyi. Jeżeli Anglia, Francya, Austrya, Szwecya, Turcya i Czerkasya połączą się — nie w celu wojny, lecz w celu jedności języka, wolność Polski otrzyma przez to pomoc. Czerkiesy są narodem szlachetnym, który przez lat 80 bronił swej niepodległości przeciw potędze Rosyi. Czerkasyi Rosya świeżo proponowała ofiarę, lecz ją pierwsza odrzuciła, nie dowierzając przyrzeczeniom Rosyi. Mowca mniema, że chcąc poprzeć sprawę Polski, nienależy zapominać o Czerkasyi, bratnim dziś narodzie Polski. Mowca wzywa prasę rządu angielskiego, aby czyniła sprawiedliwość Polsce, występowała przeciw Rosyi i tym sposobem dostarczyła Anglii sposobności odrobienia błędu. (oklaski)

Do wniosku dodaną została poprawka „uznać wojenne prawa Polski“ i wniosek jednomyślnie przyjęto.

Na wniosek Aldermana **Goadsby** poparty przez p. **Coopera** zapadła uchwała, wzywająca meeting aby ją poparł. Został więc przyjęty następujący memoryał:

Do szan. Izby niższej połączonych królestw W. Brytanii i Irlandyi w zgromadzonym parlamencie.

„Pokorna prośba niżej podpisanych wskazuje: że Polacy zachowując pomimo najokrutniejszych prowokacyj, spokojną i godną postawę w stanowczem lecz spokojnem dopominaniu się swych praw, co im zjednało cześć i podziw wszystkich cywilizowanych narodów, zmuszeni byli do obecnego powstania aktami ciągłego i nieznośnego uciemiężenia i obelg ze strony Rosyi i przez konieczność pochwycenia za oręż w własnej obronie,

---

[1]) Dawno to już głoszą o marszu korpusu grenadyerskiego z pod Nowogrodu do Kongresówki, lecz część tego korpusu przybywszy do Litwy tam się musiała zatrzymać, [illegible] dotąd przybyło do Warszawy jedynie koleją żelazną warszawsko-wiedeńską parę oddziałów po 200 ludzi. O pochodzie owych 3,000 kozaków z nad Donu również dawno słyszymy, lecz dotąd jeszcze na Wołyń nie przybyli. Co się zaś tyczy że powstanie trwa mimo aresztowania dyktatora Langiewicza, i nietylko nie upada ale wzrasta, fakta które przytaczaliśmy i przytaczamy, lepiej dowodzą niż wszelkie rozumowanie, które zdaje się zbytecznem, tak bowiem powody jak i siła powstania istniały w czem innem i jedne i drugie nietylko istnieją ale olbrzymieją ciągle.

[2]) W teraźniejszym stanie w obec powstania polskiego, Rosya i 30,000 ludzi rozporządzać nie może do wojny z kimkolwiek, gdyż, jak widzimy, przeciwko powstaniu wyrusza swoje ostatnie zasoby: gwardye i grenadyerów. P. R. Cz.

oraz celem zachowania swego bytu narodowego od zagłady i własnego życia barbarzyńsko zagrożonego przymuszoną i haniebną służbą w szeregach ciemięzców. Że od wieku było nieustannym celem rządu rosyjskiego wynarodowić lud polski, poniżyć szlachtę i zatrzeć wspomnienie dawnej wielkości i wolności, a zgubna ta polityka wykonywaną była środkami ciągłej konfiskaty, wygnania i mordów, bezprzykładnych w historyi innych krajów mahometańskich lub chrześciańskich. Że anarchia, jaką naturalnie system ten wywołał w Polsce, jest równie niebezpieczną jak niemiłą dla cywilizowanych państw Europy i obelgą dla majestatu ustawy międzynarodowej, jak również zgwałceniem, na jakiem panowanie Rosyi w Polsce jest ugruntowanem. Że rząd pruski obowiązany jest traktatami wiedeńskiemi szanować i protegować narodowość polską i że dozwalając wojsku rosyjskiemu ścigać powstańców polskich na swojem terytoryum i wydając ich rządowi rosyjskiemu, nietylko stał się pomocnikiem faktu tyrańskiej i haniebnej proskrypcyi, lecz rozwiązuje inne państwa podpisane na traktacie wiedeńskim z zobowiązań zawartych w tym traktacie na ich korzyść; że lud pruski, jeżeli przyzwoli na błędne postępowanie swego rządu, uważany będzie przez resztę Europy jako zajmujący ostatnie zamiast pierwsze miejsce pomiędzy ludami Niemiec. Że Anglia, aby kupić przystanie Rosyi na 14 pierwszych artykułów traktatu wiedeńskiego na korzyść Polski, zezwoliła na zapłacenie Rosyi sumy 7,000,000 fst. Wypłata ta miała być niszczoną w ciągu wieku w wyraźnym celu skłonienia Rosyi do szanowania traktatów, a ponieważ traktaty według słów pierwszego ministra angielskiego w parlamencie, systematycznie są gwałcone przez Rosyę, wypłatę tę dalej niszczać byłoby dawać haracz Rosyi, i dla tego to honor i interess Anglii wymagają położyć raz koniec obecnym naszym stosunkom z tym krajem. Dla tego odzywamy się do szan. Izby aby raczyła przesłać pokorny nasz adres Jej K. Mości i prosić ją, aby sama lub w połączeniu z sprzymierzeńcami swemi: Cesarzem Francuzów i innemi mocarstwami europejskiemi, przedsięwzięła takie środki jakie w swej mądrości uzna za stósowne celem wsparcia narodowych i politycznych praw Polaków i ustalenia pokoju i pomyślności zachodniej Europy. A petycyonaryusze zanosić będą zawsze modły za nią.

Meeting zakończył się podziękowaniem burmimajorowi na wniosek p. Hennessy, poparty przez p. Żabę.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31 marca. Wczoraj w poniedziałek odbyło się posiedzenie połączonych Oddziałów nauk moralnych oraz sztuk i archeologii w Towarzystwie naukowem, w przedmiocie spraw te dwa Oddziały wspólnie obchodzących.

Po przeczytaniu i przyjęciu protokułu poprzedniego wspólnego posiedzenia, Prezes Towarzystwa Majer wyłuszczył stan sprawy obchodu 500 letniego jubileuszu uniwersyteckiego, a to ze względu na zamierzony w nim udział Towarzystwa naukowego, jako odrośli uniwersyteckiej, przez przysposobienie do druku i publikacyą dzieła jednego z dawnych historyografów tej głównej szkoły.

Według sprawozdania Prezesa Towarzystwa, trudności zachodzące w sprowadzeniu autografu historyografa Temberskiego z biblioteki Kórnickiej, dotąd niezostały uchylone, w skutku czego zatem sprawa przysposobienia do druku tegoż rękopisu w odwłokę poszła i przewidzieć się nie da: ażali zamierzony udział Towarzystwa w obchodzie owego jubileuszu przez ogłoszenie dzieła w mowie będącego historyografa akademickiego, da się uskutecznić.

Tem więcej ztąd Prezes Majer wziął pochop do zachęcenia obu połączonych Oddziałów: aby bez względu na ów, z przyczyn od Towarzystwa niezawisłych, opornie idący postęp przedsięwzięcia wyżej wspomnionej publikacyi, wzięły odpowiedni udział w rzeczonym obchodzie jubileuszowym w sposób w zeszłym roku przez siebie już zamierzony, to jest przez wypracowanie połączonemi siłami obu Oddziałów naukowéj monografii wsi Mogiły pod Krakowem, i ogłoszenie tego zbiorowego dzieła w chwili i na rzecz jubileuszu uniwersyteckiego.

Zastępca prezesa oddziału sztuk i archeologii Łepkowski, jako przewodniczący w Komissyi wyznaczonéj z łona obu Oddziałów do opracowania monografii Mogiły zdał sprawę o dotychczasowym postępie tego naukowego przedsięwzięcia. Ponieważ z tego sprawozdania się okazało: iż podczas gdy prace niektórych Członkow w przedmiocie poruczonych im części owej monografii, niepoślednio już naprzód postąpiły, a niektóre nawet już dobiegły do swojego kresu, inni Członkowie z wykończeniem przyjętych do opracowania artykułów się opóźniają; przeto Zgromadzenie zawezwało Przewodniczącego tyczącej się tego przedmiotu komisyi: aby z uwagi na niejednostajność w postępie rozłożonych na pojedynczych Członków prac, zarządził co potrzeba, w celu nadania temu zbiorowemu dziełu toku więcej niż dotąd regularnego i przyspieszenia wykończenia takowego.

Następnie sekretarz Oddziału nauk moralnych Jan hr. Załuski, jako przewodniczący w komisyi wyznaczonej na poprzedniem wspólnem posiedzeniu do złożenia grona redakcyi dla pisma czasowego mającego być organem obu połączonych Oddziałów nauk moralnych oraz sztuk i archeologii, zdał sprawę z usiłowań w tym przedmiocie poczynionych. Z tego sprawozdania okazało się: iż dziewięciu Członków w mowie będących Oddziałów oświadczyło się gotowymi bądź do wzięcia udziału w redakcyi, bądź do współpracownictwa w wydawaniu rzeczonego pisma.

Zgromadzenie przyjmując ten rezultat usiłowań komisyi do swojej wiadomości, a poczytując przygotowane przez takową siły do rozpoczęcia wydawnictwa zamierzonego czasopisma za dostateczne, zaprosiło oświadczających się ze swoją gotowością do wzięcia udziału w redakcyi, lub do współpracownictwa Członków obu połączonych Oddziałów, aby się ukonstytuowali w grono redakcyjne, a przygotowawszy co należy do wydawania pomienionego czasopisma, złożyli w tym przedmiocie szczegółowe sprawozdanie na następnem posiedzeniu wspólnem obu połączonych Oddziałów, a to z uwagi: iż takowe sprawozdanie w celu ostatecznego zniesienia się w tej mierze z Komitetem Towarzystwa będzie potrzebnem.

— Dziś rano w kilku krakowskich hotelach aresztowano kilkunastu nietutejszych ludzi, niemających kart pobytu. Podczas rewizyi w hotelu Warszawskim przy ulicy Sławkowskiej, gdzie podobno sześciu młodych ludzi aresztowano, jeden z nich uszedł. Żołnierz z batalionu strzeleckiego dał ognia za uciekającym, lecz ani jego nie trafił, ani nikogo z przechodzących. Niedość jednak na tem: gdy bowiem żołnierzom zdawało się, że uciekający skręcił w ulicę ś. Jana i wpadł do kościoła ś. Jana, dwóch żołnierzy wbiegło do tegoż kościoła z bronią, a nie znalazłszy go tam, jeden z nich wpadł do zakrystyi, a drugi na chór, gdzie właśnie zgromadzenie zakonnic zebrane było na rekolekcye. Fakt ten nie jest odosobniony; podobny bowiem zdarzył się dziś w kościele św. Piotra, gdzie dwóch policyantów, z których kapral był z bronią, wpadli za jakimś zbiegłym do kościoła młodym człowiekiem właśnie podczas podniesienia N. Sakramentu, a jeden do padłszy go w zakrystyi, uderzył go kolbą. Świadkowie tego wydarzenia udali się do komendy, i tam zeznali protokularnie co widzieli, wymieniwszy numera policyantów. Fakta te niepotrzebują komentarzy.

— Znany poseł hr. Jan Ledóchowski, emigrant z r. 1831 przybywszy przed niejakim czasem za pasportem francuskim niewizowanym przez poselstwo austryackie, otrzymał nakaz opuszczenia Krakowa. Po upływie naznaczonego mu terminu, gdy oświadczył, iż tylko przemocy ulegnie, lecz dobrowolnie nie wyjedzie, został w d. 28 b. m. z hotelu wywieziony w towarzystwie policyjnych urzędników koleją żelazną do granicy saskiej do Bodenbach.

— Dziś przywieziono tu dziewięciu ranionych z Miechowa z czasów wyprawy Kurowskiego. Wszyscy są poddanymi austryackimi i zostali tu odesłani za staraniem osób prywatnych.

— Wczoraj umarł w tutejszej klinice Ignacy Suryn uczeń 7ej klasy tutejszego gimnazyum, lat 20 liczący, raniony pod Małogoszczą.

— Do *Italie* donoszą telegrafem z Petersburga, że W. ks. Konstanty wniósł telegrafem, ażeby senatorów francuskich: Larochejacqueleina i Laguerronniera udekorować orderem św. Włodzimierza 2ej klasy. Cesarz odesłał zaraz ten wniosek do właściwej kancelaryi.

— Z powodu doniesienia w kronice *Czasu* o owych światełkach, co się w Tyńcu pokazały, czytamy w wiedeńskim *Vaterland*: „Późniejsze doniesienia dały bliższe wyjaśnienie istoty tego zjawiska, były to ognie w obozie rosyjskim. *O sancta simplicitas geographica!*"

— D. 30 marca zniżyła się temperatura do —1°,4 a najwyżej doszła do + 1°,8, barometr ciągle się podnosił, o godz. 2ej po południu stał na 324''',94, o 10ej wieczór na 326''',76, o 6ej rano 31go marca na 328''',47; wiatr zachodni mocny najczęściej z wichrem uspokoił się ku wieczorowi, stan atmosfery bardzo zmienny, w ciągu dnia kilkakrotnie śnieg i zawierucha, wieczorem pogoda z chmurami; zrana 31go marca o godz. 6ej wskazywał termometr — 1°,8 R.

— Jutro we środę 1go kwietnia: ś. Hugona biskupa wyz.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 27 marca. Wczoraj bardzo mało przywieziono zboża na Baran i Michałowice; wszystko co się tam znalazło, sprzedane po cenach poniedziałkowych. W ogóle niezawierano żadnych umów, a sprzedaż ograniczyła się na drobiazgach. Wprawdzie wielu obywateli z Królestwa tu przebywających przybyło na targ chcąc znaleść kupca na swoje zboże, ale obawiają się wchodzić z nimi w umowy, nie mając pewności, czy będą mogli dostawić zboże na termina. Tu w Krakowie ruch w zbożu bardzo nieznaczny, a o kupców niezmiernie trudno. Za żyto na transito nie chciano płacić więcej jak 18 złr. lub 19 złp. za 162 fantów, więc nie sprzedano go, i na własny rachunek wysłano do Prus. Pszenicy nieco sprzedano do Górnego Szląska, płacąc po 23 do 34 złp. za 17 fantów. Na miejscową potrzebę niema odbytu. Galicyjskie żyto napróżno ofiarowane po 40·70 do 4·80 złr. za 162 f. Galicyjska pszenica żądana po 7·75 do 8·25 złr. za 172 funt. lecz niebyło na nią kupca. Koniczyna mimo zagranicznych stałych raportów, poszukiwanę w kraju, tak iż wielu zaczęło cofać swoją koniczynę z Wrocławia. Obecnie za towar rzeczywisty w pięknem ziarnie czerwonem płacą po 52 do 54 złr. na siewy, na wagę 180 funtów wied.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	I. Gatunku do zł	c.	II. Gatunku od zł	c.	II. Gatunku do zł	c.	III. Gatunku od zł	c.	III. Gatunku do zł	c.
Mierz. w. pszen. zim.	4	37½	4	50	—	—	4	25	—	—	-	—
» pszen. jaréj	—	—	4	25	—	—	—	—	—	—	—	—
» żyta	2	70	2	75	—	—	2	50	—	—	—	—
» jęczmienia	—	—	2	—	—	—	1	80	—	—	—	—
» owsa	—	—	1	50	—	—	—	—	—	—	—	—
» grochu	2	75	2	85	—	—	2	50	—	—	—	—
» jagieł	3	75	4	—	—	—	3	50	—	—	—	—
» fasoli	2	85	3	—	2	50	2	75	—	—	—	—
» prosa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
» tatarki	2	40	2	50	—	—	2	15	—	—	—	—
Koniczyny czerwonej	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepaku letniego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
» ziemniak.	1	—	1	8	—	—	—	96	—	—	—	—
Centn. w. siana	—	—	—	90	—	—	—	—	—	—	—	—
» » słomy	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	21	—	24	—	17	—	19	—	—	—	15
» » z drobnego	—	19	—	22	—	16	—	18	—	—	—	14
» polędwicy woł.	—	28	—	30	—	—	—	25	—	—	—	—
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hál. 1 i 1¼ Sdl z opł. na 90° Trall.	—	—	2	58	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° »	—	—	2	3	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f. 6 łót. 17¼	3	25	3	50	—	—	—	—	—	—	—	—
Słoniny	—	—	—	48	—	—	—	45	—	—	—	—
Sadła	—	—	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa.	—	—	—	85	—	—	—	80	—	—	—	—
Miarka czyli 1/8 mecy												
Kaszy jęczmiennéj	—	40	—	45	—	30	—	35	—	—	—	—
» częstochowsk.	—	—	1	15	—	—	1	10	—	—	—	—
» pszenicznéj	—	—	1	—	—	—	—	90	—	—	—	—
» perłowéj	—	—	1	10	—	—	—	80	—	—	—	—
» tatarczan. całéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
» dtto łupanéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	55	—	—	—	50	—	—	—	—
Kaszy jaglanej	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kapusty kwaś. beczka	—	—	5	—	—	—	4	—	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 20 marca 1863.

Delegowáni obywatele: Wojciech Wójcicki. Garbusiński Ignacy.

Radzca Magistratu Wisłocki.

Komisarz targowy: Jesierski.

Gazeta Wiedeńska ogłasza w dodatku urzędowym z d. 25 marca, iż kopie map katastralnych, odpisy protokułów przy parcelowaniu sporządzanych tudzież inne akta katastralne mogą być wydawane z archiwów, bądź litografowane bądź w kopiach wierzytelnych. Można pobierać z owych archiwów tak mapy całych gmin jak i cząstkowych gruntów. Kopije wyciągów archiwalnych będą poświadczane urzędownie. Żądania stron mogą być zanoszone do urzędów archiwalnych lub do urzędów podatkowych na podaniu nieostęplowanem z dokładnem wymienieniem przedmiotu żądanego. Ceny są w ogóle: Mapy litografowane, każda ćwiartka od złr. 1 do 1·50; sprawdzane po 1·90 do 2·20, odpisy protokółów za arkusz po 16 do 20 c. Karty litografowane po 70 do 90 c. Jeżeli mapa gminy składa się z $6\frac{1}{2}$ arkuszy, kosztować będzie złr. 6·50; kopia sprawdzona tej mapy złr. 12·35, numerowanie parcel na niej może wynieść do 2 złr. Jeżeli zaś mapy nie były litografowane, wtedy przybywa parę złr. kosztów kopiowania, tyleż rewizya i koszt papieru, tak iż mapa wsi może wynosić połowę więcej, niż litografowana sprawdzona mapa z numerowaniem parcel.

Wrocław 27go marca. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *łaty*.

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	75-78	73	65-70
» żółta	73-74	71	65-69
Żyto	50-51	49	46-48
Jęczmień	39-41	38	34-36
Owies	26-27	25	22-24
Groch	50-52	47	40-45
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	—	—	—

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy ($89\frac{1}{2}$ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po $1·57\frac{1}{2}$ kr. w. a. oprócz *agio*).

Czerwona przednia	15 — $16\frac{1}{2}$
» dobra	$13\frac{2}{4}$—$14\frac{5}{6}$
» średnia	$11\frac{2}{3}$—13
» poślednia	8 — $9\frac{1}{2}$
Biała przednia	$17\frac{1}{2}$—$18\frac{1}{2}$
» dobra	15 — $16\frac{1}{2}$
Biała średnia	11 — 13
» poślednia	$7\frac{1}{4}$— $9\frac{1}{2}$

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 30 marca. *La Nation* pisze: Kwestya polska przeszła w fazę dyplomatyczną. Francya i Anglia zgodziły się pod względem celu jaki ma być dopiętym. Prawdopodobną jest rzeczą, że Austrya nie będzie się wzbraniać wejść na tę samą drogę.

Drezno 30 marca. *Dresdner Journal* zamieszcza korespondencyę z Paryża, która podaje w wątpliwość doniesienie *Gaz. Kolońskiej* co do programu francuskiego w kwestyi polskiej, i mówi między innemi: Tyle tylko jest pewnem, że Francya odmówiła współdziałania swego w krokach w duchu noty rosyjskiej z dnia 2 marca przedsiębrać się mogących. Gabinet francuski poczynił tylko Austryi i Anglii nowe propozycye względem zbiorowego działania trzech tych mocarstw w Petersburgu.

Kopenhaga 29 marca. Na zebraniu wczoraj odbytem w kasynie uchwalono jednozgodnie rezolucye mające na celu wyłączenie Holsztynu z monarchii i rozwój konstytucyjny Danii i Holsztynu. W loży dyplomatycznej znajdowali się poseł szwedzki i rezydent miast hanzeatyckich; loża ministrów była próżną.

Bruksella 30 marca. Wczoraj zawarto w Berlinie konwencyę między Prusami a Belgią, tyczącą się handlu, żeglugi, własności literackiej i zniesienia cła na Skaldzie.

Petersburg 30 marca. Ukazem cesarskim dziś ogłoszonym mianowny został jen. Berg pomocnikiem W. ks. Konstantego w dowództwie wojsk (moskiewskich P. R.) w Polsce, a jen. Lewszyn oberpolicmajstrem Warszawy. (Jen. Berg był przed jen. Rokassowskim, jen.-gubernatorem Finlandyi a od miesiąca jest w Warszawie jako *ad latus*, choć nominacya nie była ogłoszoną. Oberpolicmajstrem był dotychczas Muchanów ktory ustępuje. P. R. Cz.).

Londyn 28 marca. Na posiedzeniu Izby niższej Pope Hennessy użalał się na obojętność okazywaną przez rząd angielski w sprawie Polski, gdy tymczasem Francya wyraźnie oświadczyła swoje widzenie rzeczy w tej mierze. Mówca utrzymuje, że Rosya nic nie zrobi dla Polski, dopóki Francya i Anglia będą z sobą niezgodne; domaga on się, aby rząd powiedział, jakie poczynił kroki na korzyść Polski. Lord Palmerston oświadcza, że rząd angielski wszedł w stosunki z gabinetem tuileryjskim i z innemi rządami, aby działać dyplomatycznie na korzyść Polski; spodziewa on się, że rezultat kroków przedsięwziętych będzie zadawalniający. Dokumenta do tej sprawy będą przedłożone parlamentowi.

Dzisiaj nadeszłe wiadomości z pola walki donoszą nam o dwóch nowych utarczkach w okolicy Kozienic w Radomskiem 25 i 26 marca i o jednej utarczce w dniu 27 t. m. w Kaliskiem w okolicach Wielunia. Co do pierwszych dwóch, oddział polski który się sformował między Radomką a Wisłą w lasach Kozienickich, zaatakowany był przez dwa oddziały moskiewskie, z których jeden wyprawiony był z Demblina, czyli z Iwanogrodu, drugi z Radomia. Pierwszy oddział moskiewski odparli Polacy zaczem zdążył na pole walki drugi, który również odpartym został. O obu tych utarczkach wspomina i raport moskiewski ogłoszony w organie tegoż rządu w *Dzienniku Powszechnym* z 28 t. m. dodając stereotypową zwrotkę, iż „buntownicy pobici zostali straciwszy 200 ludzi." Bezczelność tych kłamliwych raportów moskiewskich śmieszy już tylko, gdy np. porównawszy w tymże samym i poprzednim numerze *Dziennika* zamieszczone szumne biuletyny moskiewskie o czterokrotnem pobiciu oddziału Cieszkowskiego, który za każdym razem biuletyny zupełnie rozbijają i jednakową liczbę po 120 ludzi zabijają, to jest w czterech utarczkach zabijają 480 nielicząc tysięcy ranionych i jeńców, chociaż cały oddział nie miał nawet 300 ludzi. W rzeczywistości dwie tylko były potyczki w których oddział pułkownika Cieszkowskiego zaledwo 10 ludzi utracił, owe dwie drugie skomponowane były, czyto przez dowódzców moskiewskich czyto przez urzędowy ich organ, który 300 już odniósł zwycięztw i wymordował najmniej do 60,000 powstańców. Szczęście, że jestto tylko chęć mordu w organie moskiewskim, któremu jednak uczynek niedopisuje. Bezczelność tych raportów jeszcze jest widoczniejszą, gdy porównamy biuletyn moskiewski o bojach pod Petrowem i Slesinem z rzeczywistością, a nawet z raportami gorliwej przyjaciołki Moskali *Posener Ztg*, która sama klęskę moskiewską przyznała. Raport moskiewski zapominając, iż znanym jest całej Europie wypadkiem rozbicie oddziału ks. Witgensteina i ucieczka do Konina, śmie głosić, iż oddział polski został rozbity i około 300 ludzi utracił; zaimprowizowawszy tę stratę polską, nie podaje swojej, i słusznie, gdyż obliczyć jej nie mógł, uciekłszy z pola boju.

Według doniesień z Lubelskiego, w południowej części tego województwa są trzy dość silne oddziały polskie, dobrze zaopatrzone w broń i amunicyę, i to oddziały, z których jednym dowodzi Lelewel, rozbiły świeżo oddział moskiewski w okolicach między Krzeszowem a Janowem. Potwierdza się także wiadomość o pomyślnie stoczonej potyczce przez Lelewela pod Krasnobrodem, w której moskale wparli wprawdzie do Galicyi 30 odciętych od oddziału, lecz następnie sami zostali zmuszeni do odwrotu, poniósłszy znaczną stratę.

Moskale usiłują skoncentrować większe siły w południowej części Krakowskiego województwa, i reszta dywizyi Uszakowa posuwa się z Kielc ku Miechowu, gdzie ma stanąć sztab dywizyi, a oddziały ztamtąd posłane wzmocnić mają załogi w Strzemieszycach, Olkuszu, Michałowicach, Proszowicach. Uszakow za parę dni ma przybyć do Miechowa i już z Kielc wyruszył. O utarczce w okolicach Kielc nie mamy do tej chwili bliższych wiadomości, które zwykle dopiero późno w noc nas dochodzą.

Wczoraj już zamieściliśmy telegram z Kolonii donoszący, iż według mniemania *Gazety kolońskiej* zupełny nastał odwrót w polityce francuskiej ze względu na Polskę i że Francya zrzekła się myśli niepodległości Polski. Jeszcze nas w tej chwili nie doszła *Gazeta kolońska*, która tę wiadomość podała, lecz do telegramu owego taką tylko przywiązujemy wartość, jak do poprzedniego doniesienia tejże gazety, iż rząd francuski proponował utworzyć z Kongresówki udzielne Królestwo pod dynastyą Leuchtenbergów. Wprawdzie *Gaz. kolońska* bywała często dobrze informowaną z Paryża i miewała sobie równocześnie niekiedy z dziennikami francuskiemi półurzędowemi udzielane dokumenta polityczne, wszelako tym razem stoi odosobniona. Być może, że owa wiadomość o utworzeniu Królestwa Polskiego była puszczoną tylko na próbę, jak ją też w Europie przyjmą. Teraz zaś nastąpiło wycofanie, które, *Gaz. kolońska* nie chcąc wziąść go na siebie, przypisuje rządowi francuskiemu.

Obok zaprzeczenia doniesieniu *Gaz. Kolońskiej* w *Dresdner Journal* (p. wyżej) ważniejszem jest następujące stanowcze zaprzeczenie wiedeńskiej *Gen. Korrespondenz*: „Możemy z pewnością oświadczyć, że doniesienie *Gazety Kolońskiej*, niby z Wiednia otrzymane, a poparte objaśnieniami i potwierdzeniami z Paryża i Berlina, jakoby Francya zamierzała przywrócenie niepodległości Polski pod księciem Leuchtenbergskim, nieznajduje wcale uzasadnienia w sytuacyi, o której, jak można wierzyć, w tutejszych sferach oficyalnych dostateczną mają wiadomość. W takich okolicznościach niepotrzeba nawet dopiero wyraźnego nadmienienia, że owo doniesienie mieściło w sobie konjunkturę zupełnie nieusprawiedliwioną pod względem tego co w sposób niedokładny nazwano „misyą" ks. Metternicha. Jeżeli *Gaz. Kolońska* twierdzi, że otrzymała owo doniesienie z Wiednia, to oczywiście niemyślimy temu zaprzeczać, ale wolno nam powątpiewać, aby doniesienie to wypłynęło z rzeczywiście austryackiego źródła."

Wiedeńska *Presse* utrzymuje, że w tej chwili Austrya już przystąpiła do kroków zamierzonych przez państwa zachodnie w sprawie polskiej. Trzy te mocarstwa mają wysłać do Petersburga noty równobrzmiące (lecz nie notę wspólną). Stanowisko Austryi odmienne od stanowiska Francyi i Anglii w kwestyi polskiej, było jedną z trudności redakcyjnych tej noty. Celem tej interwencyi dyplomatycznej jest zalecenie Rosyi śpiesznego zaprowadzenia w Królestwie „reform odpowiednich czasowi." *Presse* słusznie utrzymuje, że przystąpienie Austryi do dyplomatycznego działania osłabiło wielce siłę żądań, z drugiej zaś strony dodało im nacisku. Nadto *Presse* podnosi tę okoliczność, że udział Austryi ma znaczenie pod względem kwestyi kościoła katolickiego. W tymże artykule *Presse* mówi przeciw internowaniu wychodźców z Królestwa, którzy wszedłszy w granice Austryi są osobami prywatnemi, a nie powstańcami, i służy im prawo opieki zapewnionej ustawami.

Prócz powyższej nie przybyła żadna nowina o dyplomatycznem położeniu sprawy polskiej. Rząd rosyjski stara się wpłynąć na opinię publiczną głosząc wszystkiemi kanałami, jakie ma na zawołanie, że powstanie już dogorywa; *Nord* zaś zaprzeczając wszystkiem kombinacyom dyplomatycznym, utrzymuje, że Rosya nie ustąpi. *Courrier du Dimanche* donosi z Wiednia, że poseł rosyjski p. Bałabin przedstawił hr. Rechbergowi, iż jeżeli mocarstwa domagać się będą konstytucyi z r. 1815 dla królestwa kongresowego wtedy, Rosya mogłaby się domagać, aby Galicya również otrzymała odrębność administracyjną od Austryi. Jeżeli zaś mocarstwa poprzestaną na żądaniu amnestyi i oczekiwaniu reform już zapowiedzianych, nastąpiłyby więc zmiany w Królestwie dopiero wtedy, gdy Rosya otrzyma konstytucyę, aby oba kraje zbliżone były do siebie instytucyami. Przedstawienie to zdaje się być bardzo prawdopodobnem, bo maluje ono wiernie myśl rządu rosyjskiego assymilowania Polski do Rosyi. Wszelako byłoby to dalszym ciągiem systemu mikołajewskiego, który zależał na cofnięciu Polski do stanu umysłowego, moralnego i politycznego, na jakim zostaje Rosya.

Constitutionnel tak kończy swój ostatni przegląd polityczny: „We Włoszech, jak w Belgii, jak w Portugalii, jak w Anglii, jak w Szwecyi manifestacye energiczne objawiające się na rzecz narodu polskiego odznaczały się duchem jaki im przewodniczył, tudzież spokojem i porządkiem, z jakim się odbyły. Rzec można, iż cała Europa wyraziła swoje głębokie uczucia dla szlachetnego i dzielnego ludu, który walczy za narodowość swoją i wiarę religijną. Na tem polu wszystkie opinie są zgodne, a zgoda ta dająca tak wielką siłę rządom, które wzięły w rękę sprawę Polski, jest istotnym warunkiem pomyślnego skutku ich starań. Byłoby godnem pożałowania, gdyby podniety innej natury chciały zamącić tę jednozgodność i wprowadziły idee sekciarstwa i rewolucyi w sprawę ludzkości, sprawiedliwości i porządku europejskiego. Byłby to środek zdolny do zaniepokojenia obcych rządów, podzielenia opinii publicznej, i w ten sposób skompromitowania sprawy polskiej." Słowa te zdają się być wymierzone nie do Polaków, lecz do samych Francuzów. Ostrzegają one, aby stronnictwa we Francyi niechciały użyć kwestyi polskiej jako środka agitacyi wewnętrznej.

Z oświadczenia lorda Palmerstona w Izbie niższej parlamentu na interpelacyę p. Hennessy przekonać się można, iż Anglia w porozumieniu działa na drodze dyplomatycznej z Francyą. Nieznane są jednak dotąd szczegóły tego porozumienia. Z drugiej strony zapewniają, że Austrya również przystąpiła do przymierza państw zachodnich z warunkiem, że Austrya nie pójdzie dalej jak do tych kroków dyplomatycznych na jakie się zgodziła.

Wspomniały niektóre dzienniki o liście margr Wielopolskiego do księcia Napoleona z powodu zarzutów czynionych przez tego ostatniego naczelnikowi rządu rosyjskiego w Królestwie. Otóż *La Patrie*, która ma przystęp do sfer rządowych, zapewnia, że na list ten odpisał książe Napoleon, a w odpowiedzi swej obstaje przy zarzutach i wyrazach jakich użył w mowie swojej w senacie podczas rozpraw nad kwestyą polską.

Na posiedzeniu ciała prawodawczego w Paryżu w dniu 27 marca, przedstawiono między innemi projekt poboru stu tysięcy popisowych na r. 1863. Deputowany Picard oświadcza, że jest to więcéj niż kontyngens pokojowy, i pragnie poruszyć przy téj sposobności kwestye meksykańską i polską, lecz zastrzega to sobie do budżetu. Nie jest on przeciwnym tak wielkiemu poborowi w razie potrzeby, chciałby jednak dzielić kontyngens na zwyczajny i nadzwyczajny. Jenerał Allard broni wniosku jako komisarz rządowy. Obrona jego zależy na dowodzeniu, że gdy kontyngens wojenny wynosi 140,000, pokojowy zaś 80,000; przeto rząd powołując 100,000 ludzi pod broń, uwolni się od rozpisywania nadzwyczajnych wojennych poborów rekruta. Izba uchwaliła wniosek rządowy mniéj 6 głosami.

Dziś w Izbie deputowanych w Berlinie ministeryum miało przedłożyć do zatwierdzenia traktat handlowy z Belgią; a minister Bismark miał odpowiedzieć na interpelacyę posłów polskich względem wydawania wychodźców w ręce moskiewskie. Wydział sejmowy do spraw wojskowych zajmuje się wciąż monitowaniem i poprawkami projektu organizacyi armii.

Komodor amerykański Wilkes przytrzymał statek angielski „Peterhof" posądzając go o przewożenie kontrabandy wojennej. Sprawa ta zdawała się grozić zawikłaniem między Anglią a Unią amerykańską, ale gabinet angielski, który bądź cobądź pragnie uniknąć wojny z Ameryką, polecił doradzcom korony, aby zbadali tę sprawę. *Morning Post* zapewnia, że orzeczenie wypadło na usprawiedliwienie komodora amerykańskiego. Gdyby zaś Anglia szukała zatargów, okręt ten jak niegdyś „Trent" mógłby się stać powodem do zerwania stosunków przyjaźni z Ameryką. Ważność polityczna tego faktu na tém się zasadza, iż przekonywa on, że Anglia pragnie koniecznie unikać zatargów z Ameryką.

Ostatnie depesze telegraficzne Czasu.

Ateny 30 marca. Zgromadzenie narodowe wybrało jednogłośnie dzisiaj królem księcia Wilhelma Holstein-Sonderburg-Glücksburg (syn ks. Chrystyana Duńskiego), pod imieniem Jerzego I.

Berno 31 marca. Rząd turyński użalał się przed tutejszym rządem na szerzenie się stronnictwa czynu na terrytoryum szwajcarskiem, albowiem stronnictwo to znów jakieś knowa zamysły. Rząd włoski wzywa przeto Radę związkową, aby miała baczne oko i niedopuściła zamachów.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 31 Marca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n złp.	402	396
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	107	105½
Talary pruskie, za 150 złr. now. tal.	90½	89½
Srebro nowe . . . . złr.	111	110
Półimperyały rosyjskie . . . . „	9 20	9 5
Napoleondory 20-fr. . . . . . „	9 3	8 83
Dukaty holenderskie ważne . . „	5 40	5 32
„ austryackie . . . . . „	5 40	5 32
Listy zast. gal. z kup. na m. kon. „	78¾ —	77¾ —
„ „ „ „ na wal. a. „	82½ —	81½ —
Obligacye indemn. z kuponami „	76⅓ —	75½ —
Pożyczka nar. z r. 1854 bez kup. „	81⅓ —	80⅓ —
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	312	310
Listy zastawne polskie z kup. . złp	100⅔	100

Wiedeń 31 Marca. (telegr.)	złr.	cent.
5% Metaliki.	75	85
5% Pożyczka narodowa.	81	30
Akcye banku narodowego wied. .	796	—
„ banku kredytowego. . . .	204	60
Srebro.	111	—
Londyn, 10 funt. szterl.	111	80
Dukat pojedynczy.	5	34

Wiedeń 30 Marca.	żądają		płacą	
Pożyczka skarbowa:				
5% Metaliki na wal. austr. . . .	70	—	69	9
5% Pożyczka narodowa	81	50	81	40
5% Metaliki na mon. konw. . .	75	85	75	75
5% Oblig. indem. niższéj Austryi .	87	85	87	75
5% „ „ węgierskie . . .	75	25	74	65
5% „ „ chorw. słow. ban.	74	—	73	50
5% „ „ galicyjskie . . .	73	75	73	25
5% „ „ bukowińskie . .	72	75	72	25
5% „ „ siedmiogrodzkie .	72	50	72	—
5% Pożyczka nowa wenecka. . .	92	—	91	—
Listy zastawne:				
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	104	75	105	—
„ „ „ 10 letnie. . . .	101	75	101	25
„ „ „ 12 miesięczne. .	100	—	99	75
„ „ losow. w wal. austr.	85	75	95	50
4% Tow. kred. galicyjskie. . . .	77	50	77	—
Pożyczki loteryjne:				
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe. .	154	50	154	—
„ „ „ z r. 1854 na 4%	93	50	93	—
„ „ „ z r. 1860 całe. .	94	90	94	80
Bilety rentowe Como.	17	—	16	75
Losy zakładu kredytowego. . . .	136	30	136	15
„ tryestskie na 4½%	122	50	122	—
„ żeglugi par. na Dunaju. . .	99	50	98	50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	98	—	97	—
„ Księcia Salm „ 40 „	38	—	37	50
„ Księcia Palffy „ 40 „	37	—	36	50
„ Księcia Clary „ 40 „	36	50	36	—
„ Hr. St. Genois „ 40 „	37	—	36	75
„ Miasta Budy „ 40 „	37	—	36	50
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	22	—	21	50
„ Hr. Waldstein „ 20 „	24	—	23	50
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	16	75	16	50
Akcye bankowe i przemysłowe:				
Akcye banku narod. austr. . . .	797	—	795	—
„ zakładu kredytowego . . .	212	20	212	10
„ żeglugi parowéj na Dunaju	436	—	434	—
„ kolei północnéj Ces. Ferd. .	1842		1840	
„ „ rządowéj	225	—	224	50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	153	25	152	75
„ „ Pardubickiéj. . . .	131	30	131	10
„ „ Nadcisańskiéj. . .	147	—	147	—
„ „ Południowéj. . . .	—		—	
„ „ Galicyjskiéj	211	50	211	—

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe	żądają		płacą	
Amsterdam 100 zł. hol. .	3½	—		—	
Augsburg 100 zł. nadr. . .	4	91	50	94	40
Berlin 100 talar.	4	—		—	
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	94	60	94	50
Genua 100 lirów piem. . .	6	—		—	
Hamburg 100 marków . .	3	84	15	84	—
Lipsk 100 tal.	4	—		—	
Liworno 100 lirów	6	—		—	
Londyn 10 funtów	4	112	—	112	—
Paryż 100 franków.	4½	44	50	44	40

Waluty:	żądają		płacą	
Cesarskie korony.	15	44	15	40
„ pół korony	—		—	
„ dukaty na wagę . . .	5	36	5	35
„ „ obrączkowe . .	5	36	5	35
Złoto *al marco*	—		—	
Napoleondory.	8	95	8	94
Suwereny	—		—	
Fryderyki.	9	43	9	40
Luidory	9	15	9	10
Suwereny angielskie	11	23	11	21
Imperyały rosyjskie	9	24	9	20
Srebro	112	—	111	50
„ kupony	112	—	111	50
Talary związkowe	1	68	1	67
Pruskie bilety kasowe	1	67½	1	67

Lwów 28 Marca.	żądają		płacą	
Dukat holenderski	5	32½	5	26
„ austryacki.	5	34½	5	28½
Półimperyał rosyjski.	9	26	9	14½
Rubel rosyjski.	1	78½	1	75½
Talar pruski	1	69½	1	67½
Listy zast. gal. bez kup. w. austr .	76	88	76	20
„ „ „ „ „ w mon. k. .	80	75	80	8
Obligi indemn. bez kuponu	73	55	72	88
Pożyczka narodowa bez kuponu . .	81	63	81	—
Akcye gal. kolei żel. Karola Ludw.	213	25	210	75

Warszawa 28 Marca.	żądają		płacą	
Półimperyały. . . . . rubli	—		—	
Obligi skarbowe . . . . . . „	89	2	—	
kupon	—		1	97⅞
Listy zastawne III okresu . . rubli	14	94	—	
kupon	—		—	16
Akcye kolei żel. warszawsko-wied. .	—		79	—
„ „ „ warszaw.-bydgosk.	90	75	90	25

Wrocław 30 Marca.	żądają	płacą
Banknoty austr. w mon. nowéj. .	90½	—
Polskie bilety bankowe	91⅙	—
„ Listy zastawne.	—	90¼
Poznańskie Listy zastawne 4% . .	—	—
„ „ „ 3½% . .	—	—
Obligi kolei krak.-szląskiéj. . . .	—	—

Paryż 28 Marca.		
Renta 3%	69	70

Londyn 28 Marca.	
Konsole	92½

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

Krakowa do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Maczek* 3. 30 po południu (gdzie nocuje) = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano. = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Przemyśla* 6. 15 rano = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2 15 po południu.
ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 34 po południu; 6. 15 rano = z *Przemyśla* 7. 23 wieczór = z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4. 43 po południu.
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano; 8. 40 wieczór.

Nakładem i Czcionkami Drukarni „CZASU." Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*